Rok XIII. Nr. 299 (3902) Wilno, Sobota 31 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zmarł Ferdynand Ruszczyc

Wczoraj, o godzinie 5 w Bohdanowie zmarł ś. p. Ferdynand Ruszczyc.

* * *

Cóż można dodać do tych słów? Cóż można pisać o człowieku wielkim, a bliskim, bardzo bliskim, bardzo drogim? Wszędzie dokoła nas, w całym Wilnie odnajdziesz Ferdynanda Ruszczyca. Odnajdziesz w muzeach, na ulicach, w księgarniach, w teatrze w szczegółach architektonicznych i w drobnych ozdobach graficznych — wszędzie, na każdym kroku. Odnajdziesz przede wszystkim w duszach wilnian, których uczył, kształtował, wychowywał, którym dawał hojnie ze swej tak bogatej duszy wielkiego artysty i wielkiego Polaka.

* * *

Gdy się chce pisać o Ferdynandzie Ruszczycu, przychodzi na myśl mały jego obrazek: „Wiosna". Nie potężne niezwyciężone „Nec mergitur", lecz właśnie „Wiosna". Nagie jeszcze, kapryśnie poplątane gałęzie drzew, pęczniejące już siłą nowego życia. I kapryśne chmury na jasnym wiosennym niebie.

Tym obrazem „Wiosna" chcemy żegnać Ferdynanda Ruszczyca, człowieka, który kładł nam błękit w dusze i kazał wierzyć w niezniszczalną siłę wiosny.

* * *

Nie ma chyba takich, którzy by przed Ruszczycem nie chylili czoła. I wśród tych co go znali i tych których los z Nim nie zetknął. Wiązało z Nim jego umiłowanie: tego miasta, dla którego pracował, tej ziemi, którą ukochał, ludzi, którym dawał wszystko, co miał najlepszego, przeszłości, w którą był wrośnięty najmocniej, i przyszłości, którą witał z wiarą. Wierzył głęboko w zwycięstwo dobra i piękna.

Dobro i piękno — patetyczne, wyświechtane słowa. Jakże nie lubi używać ich epoka dzisiejsza. Ale nabierają one pełnej treści, gdy mówimy o tem, czemu służył Ferdynand Ruszczyc.

* * *

Ruszczyc był tym człowiekiem, którego przede wszystkim głęboko kochaliśmy. Nie ma w tych słowach przesady i można je mówić w imieniu całego Wilna. Całe Wilno przejęte jest dziś najgłębszym, najserdeczniejszym żalem.

Zmarł Ferdynand Ruszczyc — te słowa brzmią, jak dzwon żałobny.

Obronę Madrytu mają prowadzić oficerowie sowieccy — ale i to nie pomoże

SEWILLA (Pat). Rozgłośnia powstańcza ogłasza o godz. 8,30 następujący komunikat: na odcinku Teruel narodowcy odparli atak na miejscowość Lleruela. Na froncie środkowym „marksiści" rzucili do walki czołgi szturmowe pochodzenia sowieckiego. Atak odparto i narodowcy zdobyli przy tym trzy czołgi z załogą sowiecką. Na drodze z Madrytu do Aranjuezu nad rzeką Jarania trzeci atak marksistów nie dał wyników. Obronę Madrytu na żądanie Caballero prowadzić będą oficerowie sowieccy. W prowincji Guadalajara narodowcy zmusili przeciwnika do odwrotu. Na odcinku Siguenza narodowcy wyparli przeciwnika z jego pozycji. Odbyło się spotkanie Caballero z generałem sowieckim, któremu towarzyszyła tłumaczka. Caballero oświadczył, że jest przekonany, że Sowiety uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, dla obrony sprawy Hiszpanii.

TENERYFA (Pat). Samoloty powstańcze zbombardowały wczoraj stację kolejową w Madrycie w chwili, gdy kilka pociągów, wypełnionych milicjantami wyruszało na front. Na odcinku Escurial strącono dwa samoloty rządowe.

Ostatnie bombardowania powietrzne ostatecznie zdemoralizowały obrońców stolicy. Jedna z bomb rzuconych przez samolot powstańczy zabiła 10 osób, ranił przeszło 30.

Egzekucje trwają w dalszym ciągu. W ciągu ostatnich dni rozstrzelano kilkaset osób.



Zdjęcie nasze przedstawia żołnierzy rządowej milicji hiszpańskiej.

40 tanków sowieckich

LA CORUNA (Pat). Według komunikatu oficjalnego wojsk powstańczych na odcinku Teruel kolumna rządowa zaatakowała pozycje powstańcze i została odparta z wielkimi stratami.

Na odcinku Torrejon Sesena silne oddziały rządowe zaatakowały pozycje powstańców. W natarciu brało udział 40 tanków pochodzenia sowieckiego, prowadzonych przez żołnierzy sowieckich. Celem natarcia było przerwanie linii powstańców, ale zamiar ten nie udał się. Atakujący zostali odepchnięci i wycofali się, pozostawiając na placu walki setki zabitych. W ręce powstańców dostało się 13 tanków.

Malaga odcięta

SEWILLA (Pat). Malaga została ostatecznie odcięta od reszty Hiszpanii od strony lądu przez zdobycie Torrox'u. W odpowiedzi na zdobycie Torrox'u miejscowy czerwony komitet obrony wywiózł 70 zakładników, głównie z pośród wojskowych, na pełne morze, gdzie ich utopiono.

Gen. Franco nie zgodził się na zawieszenie broni

SEWILLA (Pat). Z Burgos donoszą, że prezydent Azana miał się rzekomo zwrócić do rządu powstańczego z propozycją zawieszenia broni, przy czym obie strony miałyby zachować swój obecny stan. Gen. Franco miał na propozycję tę odpowiedzieć odmownie.

Milicja błaga Caballero, by poddał Madryt?

MADRYT (Pat). Oficjalnie zaprzeczają wiadomości jakoby liczne grupy milicjantów zjawiły się u Largo Caballero, błagając go by poddał stolicę. Wojska rządowe, jak twierdzi komunikat są zdecydowane bronić Madrytu

15 samolotów amerykańskich w Madrycie?

WASZYNGTON (Pat). Wiadomość, jaka ukazała się w prasie amerykańskiej o rzekomem dostarczeniu do Madrytu 15 amerykańskich samolotów wojskowych, wywołała duże zdziwienie i poruszenie w kołach politycznych. Według statystyki ministerstwa handlu, wydającego pozwolenie na eksport samolotów w ostatnich czasach, żadne dostawy tego rodzaju nie zostały uskutecznione w Hiszpanii. Departament stanu polecił swemu ambasadorowi w Madrycie przeprowadzenie jak najdokładniejszego dochodzenia.

Lotnicze bazy sowieckie w Czechosłowacji

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Rząd Czechosłowacji przed niedawnym czasem z powodu mowy norymberskiej min. dr. Goebbelsa uznawał za stosowne przeczyć istnieniu sowieckich baz lotniczych na terytorium Czechosłowacji.

Obecnie gazeta sowiecka „Na straże" ogłasza mapę, która rzuca światło na czechosłowackie zaprzeczenie. Mapa jest zatytułowana: „Nasze bazy lotnicze w Czechosłowacji" i wymienia jako takie następujące miejscowości: Munkacz, Uzhorod, Koszyce, Bratislawę Ołomuniec, Brno, Igławę, Pardubice, Reichenberg, Pragę, Budziszyn, Pilzno, Karlove, Vary, Cheb.

Dokument sowiecki jest niewątpliwym dowodem jak dalece Niemcy miały rację mówiąc o niebezpieczeństwie sojuszu sowiecko — czechosłowackiego. Wobec takiego dowodu wszelkie zaprzeczenia będą bezcelowe.

Aresztowanie redaktora „Action francaise"

PARYŻ (Pat). Aresztowano naczelnego redaktora „Action francaise" i jednego z czołowych przywódców ruchu monarchistycznego we Francji p. Charles Maurras'a.

Aresztowanie nastąpiło w godzinę po ogłoszeniu wyroku przez sąd kasacyjny, który odrzucił odwołanie p. Maurrasa od dwóch wyroków z czerwca i lipca rb., które skazywały go na 3 i 8 miesięcy więzienia za artykuły, nawołujące do zabójstwa premiera Bluma i do wyrznięcia stu kilkunastu deputowanych lewicowych.

Generał, władający tylko językiem rosyjskim...

TOLEDO (Pat). Pod Ilescas wzięto do niewoli przeszło 120 żołnierzy wojsk rządowych, którzy w poniedziałek opuścili front Samosierry i Guadarramy. Oświadczyli oni, że od czterech dni dowództwo znajduje się w rękach generała, mówiącego tylko po rosyjsku i wydającego rozkazy za pośrednictwem sekretarki, młodej Rosjanki, władającej językiem hiszpańskim.

Złoto hiszpańskie w banku w Tuluzie?

PARYŻ (Pat). Znany publicysta francuski D'Ormesson notuje na łamach „Figaro" pogłoskę, kursującą szeroko w sferach paryskich, iż złoto hiszpańskiego banku narodowego złożone zostało w oddziale banku Francji w Tuluzie i to na nazwiska ministra spraw zagranicznych rządu madryckiego Del Vayo, ambasadora Hiszpanii w Paryżu Araquistan oraz dyrektora w ministerstwie skarbu hiszpańskiego Ramosa.

52 kilo złota dla powstańców

SEWILLA (Pat). W Kadyksie ludność złożyła na cele armii narodowej 52 kilo złota i złotych monet. Dar ten został uroczyście doręczony generałowi de Llano

Ś. P.

Ferdynand Ruszczyc

Profesor Honorowy, długoletni Dziekan i twórca wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, Komandor Orderu Polonia Restituta, Kawaler Legji Honorowej, oraz wielu innych polskich i cudzoziemskich,
zmarł w dn. 30 października r.b. w majątku rodzinnym Bohdanowie o czem powiadamiają
Dziekan i członkowie Wydziału Sztuk Pięknych

Nabożeństwo żałobne na intencję ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). Dnia 30 bm. o godzinie 11 w kaplicy pałacu Belwederskiego odprawione zostało nabożeństwo żałobne na intencję ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowane przez J. E. ks. Gawlinę, biskupa polowego wojsk polskich.

Na nabożeństwo przybył Prezydent R. P. z małżonką w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego.

W nabożeństwie wzięli udział p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska z rodziną, generalny inspektor sił zbrojnych, gen. E. Śmigły-Rydz, rząd z p. premierem Sławoj-Składkowskim na czele, marszałkowie izb ustawodawczych, generalicja i wielu wyższych dostojników państwowych, przedstawiciele władz miejskich, samorządowych i inni.

Wojskowy zamach stanu w Iraku

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Kairu; wiadomości nadchodzące z Bagdadu potwierdzają że w stolicy Iraku został dokonany wojskowy zamach stanu.

Mollison pobił rekord

LONDYN (Pat). Mollison, który ustanowił rekord w przelocie nad Atlantykiem, wylądował w Croydon, w stanie zupełnego wyczerpania fizycznego, tak że musiano go wynieść z kabiny samolotu. Dokonał on, w ciągu 13 godz. 16 min. przelotu 3700 km. bijąc w ten sposób o 4 godziny rekord Richmana i Merilla, którzy przelecieli z Harbourgrace do Walii w ciągu 18 godzin.

Dziś ślub Kiepury w Katowicach

KATOWICE (Pat). W sobotę. dnia 31 października, pociągiem pośpiesznym z Wiednia o godz. 7,30 rano, przybędzie do Katowic Jan Kiepura wraz z Martą Eggerth. Przybywają oni do Katowic w celu wzięcia ślubu w magistracie katowickim w godzinach przedpołudniowych. Po akcie zaślubin odbędzie się obiad w hotelu „Monopol". Dla zaproszonych gości. Państwo Kiepurowie odjadą prawdopodobnie w dniu jutrzejszym o godz. 20 do Berlina.

Preliminarz budżetowy na rok 1937-8 uchwaliła Rada Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 30 października rb. odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów gen. SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Ministrów uchwaliła preliminarz budżetowy na r. 1937—38 wraz z projektem ustawy skarbowej na ten okres.

Preliminarz ten jest wyrazem niezłomnej woli rządu utrzymania nadal równowagi budżetowej przy realnym preliminowaniu zarówno wydatków jak i dochodów.

Preliminarz budżetowy 1937—28 zamyka się w DOCHODACH I WYDATKACH KWOTĄ — 2.293 miljonów zł. z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Budżet na rok 1936—37 ustala, jak wiadomo wydatki i dochody w kwocie 2.221 miljonów złotych — nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę 72 miljonów zł. czyli o 3,2 procent.

Wzrost ten spowodowany został koniecznością podwyższenia obsługi długów z lat ubiegłych, a nadto koniecznością pokrycia zobowiązań skarbu państwa, wynikających z ukończonej akcji oddłużenia rolnictwa. Z tych tylko powodów wzrosły wydatki o kwotę okrągło 34 mil. zł.

Z budżetów poszczególnych ministerstw zwiększone przede wszystkim budżet ministerstwa WR i OP o 7 i pół mil. zł., a komunikacji o 6 i pół mil. zł. — na spłaty zobowiązań z tytułu inwestycyj wodnych.

Pozostałe ministerstwa zostały bądź obniżone, względnie utrzymane na poziomie budżetu 1936—37, bądź wreszcie w celu urealnienia wydatków nieznacznie podwyższone.

Zwiększenie kwoty dochodów o 72 miliony złotych zostało osiągnięte przez zwiększenie niektórych wpływów, zgodnie z wynikami wykonania budżetu bieżącego przy równoczesnym obniżenia lub skreślenia tych dochodów administracji i wpłat niektórych w wysokości ustalonej na rok 1936—37.

Nadto Rada Minitrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypopolitej o ZMIANIE NIEKTURYCH PRZEPISÓW O PAŃSTWOWYM PODATKU GRUNTOWEM, który upraszcza i ujednolica obowiązujące przepisy, nie zmieniając ani systemów opodatkowania istniejących w poszczególnych dzielnicach, ani wysokości obciążeń gruntów.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o PAŃSTWOWYM PODATKU OD UBOJU. Dekret ten ze względu na specjalną sytuację ziem wscodnich wprowadza nową, obniżoną do połowy obecnie obowiazującej stawkę państwowego podatku od uboju na obszarze województwa nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego oraz niektórych powiatów województwa białostockiego.

Poza tym Rada Ministrów przyjęła m. in. projekty następujących dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej.

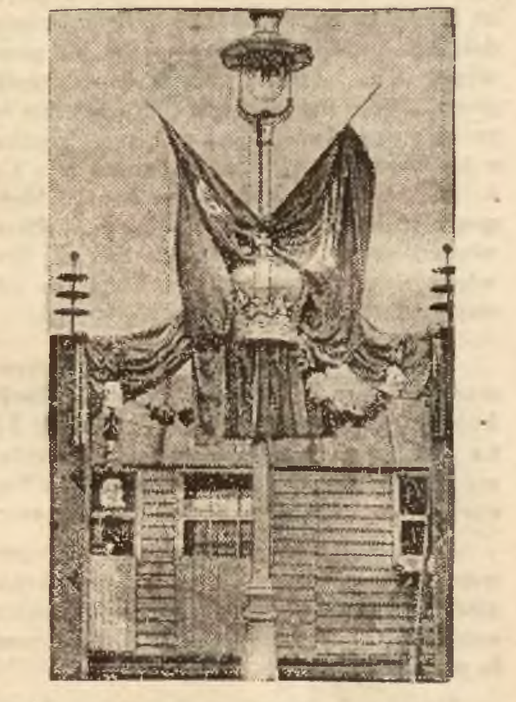
Prawo karne skarbowe w polskim instytucie rozrachunkowym, o ulgach w spłacie niektórych zobowiązań gmin wiejskich, o sfinansowaniu robót, związanych z obwałowaniem Wisły na odcinku Oświęcim—Sandomierz, oraz o upoważnieniu ministra przem. i handlu do regulowania połowów ryb morskich i ich przewozu.

„Wojna etiopska" — marsz. Badoglio

Mussolini przyjął wczoraj marszałka Badoglio, który wręczył szefowi rządu pierwszy egzemplarz swej książki pt. „Wojna Etiopska". Książka ta zaopatrzona jest wstępem pióra Mussolinego, który pisze między in., że imperatywem kategorycznym dla marszałka Badoglio było odniesienie zwycięstwa. Chodziło przy tym o szybkie zwycięstwo, zwłaszcza że należało bić się równocześnie na 2 innych frontach: politycznym i gospodarczym, co było wynikiem sankcji. Powstał niejako — pisze Mussolin — wyścig pomiędzy Włochami a Ligą Narodów, która w razie niepomyślnego dla Włoch przebiegu wojny przeszłaby zapewne do środków bardziej drastycznych.

Mussolini stwierdza dalej, że Badoglio, podejmując marsz na Addis Abebę, wiele ryzykował, ale ryzyko jest zawsze czynnikiem pomagającym fortunie. Należało ryzykować, mając do dyspozycji ludzi wychowanych przez rewolucję faszystowską. Dlatego też wojna abisyńska trwała tylko od 3 października 1935 r do 5 maja 1936 roku.

Przygotowania do koronacji w Anglii



Projekt udekorowania Londynu podczas koronacji Edwarda VIII.

Wylew rzek w Krakowskiem i Kieleckiem

KRAKÓW. (Pat). Padające od kilku dni deszcze spowodowały na rzekach górskich województwa krakowskiego znaczny przybór wód. O godz. 8 rano stan wód przedstawiał się następująco: W Jawiszowiczach pow. bialskiego Wisła przybrała 4 m. ponad stan normalny, w Oświęcimiu ponad 2 m., w Czernichowie w pow. krakowskim 340 cm., w Krakowie 310 cm. ponad stan normalny. W Krakowie do stanu alarmowego brakuje panad 2 m.

Rzeka **Sola** w Żywcu przybrała 330 cm. (90 ponad st. norm.), w. Porąbce 228, przy czym sygnalizowano dalszy przybór wody. Kilka gospodarstw koło zapory wodnej jest zagrożonych, w związku z czym zarządzono ewakuację mieszkańców.

KRAKÓW (Pat). Wobec ustania deszczów i wypogodzenia się w godzinach wieczornych rzeki w woj. krakowskim zaczęły w górnych swych biegach opadać.

KIELCE (Pat). Po ostatnich deszczach poziom wody na Wiśle w woj. kieleckim podniósł się znacznie.

W pow. stołpeckim poziom Wisły podniósł się w ciągu nocy o 280 cm, przy czym woda stale przybiera od 8—12 cm. na godzinę. Zarządzono specjalną służbę pogotowia na moście pod Szczucinem i Nowym Korczynem. Wisła pod Opatowem, w powiecie Pinczowskim, przybrała w ciągu nocy o 1,50 m.

Niebezpieczeństwo powodzi jednak nie zagraża.

Częstochowa pod wodą

CZĘSTOCHOWA (Pat). W wyniku długotrwałych deszczów rzeka Warta i jej dopływy gwałtownie wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając w Częstochowie niżej położone dzielnice Zawodzie i Stradom. Dzielnice te odcięte zostały od reszty miasta. Niektóre ulice stoją pod wodą. Władze miejskie zmobilizowały brygady robotników, zatrudnionych przy miejskich robotach publicznych, oddziały strzelca i straży ogniowej. Jednocześnie oddziały wojskowe przystąpiły do sypania tam ochronnych wałów na najbardziej zagrożonym odcinku fabryki „Warta".

Kilkadziesiąt rodzin ewakuowano. Przybór wody trwa w dalszym ciągu.

Strajk robotników i załóg wszystkich statków amerykańskich

SAN FRANCISKO (Pat). Dziś rano wybuchł strajk 37 tysięcy robotników portowych. Równocześnie postanowiły przystąpić, na znak solidarności, do strajku załogi wszystkich statków amerykańskich, stojących na kotwicy w porcie nowojorskim. Długotrwałe pertaktacje związków pracodawców i pracowników nie dały żadnego rezultatu.

W godzinach południowych przystąpili do strajku robotnicy w New-Orleanie, co grozi rozszerzeniem się strajku na porty zatoki meksykańskiej.

W portach zachodniego wybrzeża stoi na kotwicy przeszło 200 unieruchomionych skutkiem strajku statków, z czego w samym San Francisko przeszło 40.

Pamiętaj o plebiscycie radiowym „Kurjera Wileńskiego"

Audiatur et altera pars

Artykuł niniejszy jest artykułem polemicznym członka „Legionu Młodych“ z art. F. Mirzyńskiego, drukowanego w nr. 277 „Kurjera Wileńskiego“ (Przyp. Red.).

Nie wszyscy zapewne czytelnicy przypominają sobie zamieszczony przed dwoma tygodniami na łamach „Kurjera Wileńskiego“ artykuł pod tytułem „Czy tylko to mają do powiedzenia“. Artykuł ten w całości poświęcony był „Legionowi Młodych“, i w niezbyt przychylnym świetle omawiał ewolucję ideową jaką ta organizacja przeszła domniemanie w ciągu sześciu lat swego istnienia.

Nie będziemy osobno przypominać zarzutów, jakie stawiał Legionowi Młodych autor owego artykułu — nie znany jest nam zresztą p. F. Mirzyński, ale korzystając z łaskowej gościnności Redakcji „Kurjera Wileńskiego“ pozwalamy je sobie kolejno — z naszego oczywiście punktu widzenia — omówić i skomentować.

Zarzuty te dotyczą przeszłości i teraźniejszości Przeszłość to postawa Legionu Młodych“ wobec głośnego „listu seniorów“ teraźniejszość to znów ostatnie publiczne wystąpienie tej organizacji na kilkunastu wiecach zorganizowanych w całej Polsce i deklaracja przesłana Naczelnemu Wodzowi.

Zajmijmy się najpierw przeszłością. W pierwszych latach swego istnienia Legion Młodych był bezwątpienia organizacją do pewnego stopnia uprzywilejowaną tak jak zawsze i wszędzie bardziej uprzywilejowane są wszystkie ugrupowania zajmujące stanowisko pozytywnej współpracy z aktualnym rządem od tych grup politycznych, które w stosunku do rządu znajdują się w zasadniczej opozycji. Legion Młodych mógł się ze swym radykalnym społecznym programem zmieścić w ramach obozu rządowego, tak jak w tych samych ramach mogli się mieścić Moraczewski z Radziwiłłem. Aktualno-politycznym hasłem Legionu Młodych była wówczas walka o zwężenie owego wachlarza, o usunięcie po za nawias obozu grup konserwatywnych, czy wyraźnie endekujących. Dziś z perspektywy kilku lat, sprawy te mogą się już wydawać nie ważne Tak jednak nie jest. Wierzyliśmy wówczas i dziś jeszcze wierzymy, że oblicze dawnego obozu rządowego mogło się ukształtować zależnie od stopnia aktywności poszczególnych grup w skład jego wchodzących. Niestety na lewym skrzydle obozu Legion Młodych nie posiadał żadnego dostatecznie silnego sojusznika. Przysłowiowa impotencja tak zwanych „lewicowych grup sanacyjnych“ nie mogła stanowić żadnej przeciwwagi dla wciąż umacniających swą pozycję konserwatystów. Mimo to walka między Legionem a konserwatystami nie tylko, że trwała nadal, ale wciąż nabierała na swej ostrości, a że konserwatyści przywiązywali do niej bardzo duże znaczenie — świadczą najlepiej niezakończone jeszcze bynajmniej tomy paszkwili na Legion Młodych wypisywanych przez prasę konserwatywną.

Naprężenie stosunków między Legionem Młodych, a Bezpartyjnym Blokiem osiągnęło punkt szczytowy z chwilą podjęcia przez p. Janusza Jędrzejewicz oraz kapitana Kawałkowskiego owej „polityki młodzieżowej“. Legion Młodych zajął w stosunku do owej polityki stanowisko z gruntu negatywne. Dziś po dwu zaledwie latach jak łatwo ocenić, kto miał rację. Polityka młodzieżowa podzieliła los innych tego rodzaju koncepcyj. Któż dziś bowiem pamięta te wszystkie papierowe reformy wypływające z absolutnie izolowanego stanowiska ich autorów z zupełnej nieznajomości, czy też lekceważenia prawdziwych dążeń i potrzeb społeczeństwa polskiego. Grubą warstwą kurzu pokryte leżą w archiwach nie istniejącego już dziś Bloku.

Po tej małej dykresji wróćmy jednak do szczegółowego zestawienia zdarzeń. Legion Młodych przeciwstawił się polityce młodzieżowej i to było przyczyną serii listów zbieranych z gorliwością godną lepszej sprawy. Wyrafinowany pomysł ogłaszania w prasie listów potępiających w odstępach kilkudniowych mógł w oczach społeczeństwa dostatecznie obrzydzić tak gromko łajaną organizację. Komplet listów nie był jednak pełen, a o olbrzymich, jakie w nim ist-

nieją wie równie dobrze p. premier Jędrzejewicz, jak i Legion Młodych.

Doskonale poinformowany autor zamieszczonego przez „Kurjer Wileński“ artykułu o Legionie Młodych słowem nie wspomina o kulisach i przyczynach listu seniorów, mimo że wiele uwagi poświęca stanowisku, jakie Legjon Młodych wobec tego listu zajął. Popełnia natomiast rzecz nie praktykowaną — cytuje bowiem artykuł, którego nie znam i z którego żadne zdanie nie wyszło z pod mojego pióra i mnie przypisuje jego autorstwo. Jest to metoda nie-

(Dokończenie art. na str. 4 ej)

TADEUSZ HORKO.

Każdy musi mieć książeczkę P.K.O.

Więcej niż kiedykolwiek gospodarka nasza musi być nastawiona na własne siły, więcej niż kiedykolwiek konieczne jest popieranie kapitalizacji wewnętrznej. Kryzys gospodarczy, który wybuchł bezmała 8 lat temu jest jednym z największych kryzysów, jakie dotychczas miały miejsce Skutki jego są wszystkim znane: gwałtowne kurczenie się życia gospodarczego, olbrzymia liczba obywateli, dotkniętych gorzkim losem bezrobocia, zniszczenie mechanizmu międzynarodowych obrotów kapitałowych, przejawiające się w gwałtownym odpływie kapitałów z krajów dłużniczych.

W tym powszechnym chaosie gospodarczym i moralnym zrozumiałą się staje celowość apelu, nawołującego obywateli do oszczędzania, apelu skierowanego nietylko do obywateli własnego kraju, lecz również pod adresem całego świata.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że załagodzenie kryzysu drogą konferencyj międzynarodowych staje się dziś mrzonką. Twarda rzeczywistość chwili obecnej wskazuje na jedną i to bardzo starą prawdę — że tylko ten panuje nad swoim losem, który polega na własnych siłach i ufa we własne siły

Polskie życie gospodarcze więcej niż kiedykolwiek musi polegać na własnych siłach, musi — co wynika z pierwszego — dążyć do rozbudzenia zmysłu oszczędności wszystkich swych obywateli.

Dzień 31 października traktowany jest od wielu lat w świecie jako Międzynarodowy Dzień Oszczędności. Dla nas dzień te musi być czymś więcej, musi być świętem narodowym oszczędzania.

Dzień ten ma przypominać nam znaczenie oszczedzania, ma nam przypominać nasze obowiązki w stosunku do własnej rodziny i narodu. Żąda od nas gromadzenia wszelkich sił finansowych, celem zabezpieczenia przyszłości poszczególnych jednostek, rodzin, zapewnienia wielkości gospodarczej i politycznej Państwa. Musimy pamiętać, że wielkie i ciężkie zadanie, ciążące na państwie może ono tylko wtenczas wypełnić gdy za nim stoi oszczędny i oszczędnie gospodarujący obywatel, na którego pomoc będzie mogło liczyć w chwilach trudnych.

Dzień ten żąda od nas wzajemnego zaufania między kierownictwem nawy państwowej a obywatelami.

Nawoływania, żądania i zobowiązania, głoszone w Dniu Oszczędności nie powinny przejść bez echa. Z całą konsekwencją i świadomością celów oszczędzania powinniśmy dążyć do takiego stanu, by każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej posiadał książeczkę oszczędnościową w PKO., która daje mu dobrobyt, a Państwu siłę na wewnątrz i na zewnątrz.

Stołpce, 13 minut 50

Pociąg dudni już po moście rozpiętym nad błękitną wstążeczką Niemna. Niezapomniany stąd widok na Stołpce, rozłożone białymi plamami domów u stóp niemnowego brzegu. Pną się w górę wysokie, wcale nie na małomiasteczkową modłę budowane domy, bielą wyraźną znaczące się na zielonym tle lasów i łąk nadniemeńskich.

Jeszcze kilka minut i pociąg staje na dworcu w Stołpcach. Mały, cichy teraz ostrą bielą w słońcu błyszczący, wywiera wcale miłe i przytulne wrażenie. Nie ma w nim nic z powagi i pompy wielkich dworców granicznych, nic z ściśle urzędowej powagi. Przypomina raczej jakiś dworek wiejski i gdyby nie jaśniejąca polewa szyn, które w słońcu stalową twardością błyskają — człowiek szukałby jakichś specyficznie wsiowych naszych nastrojów.

OGLĄDAMY DWORZEC

Do przyjścia pociągu sowieckiego z Niegorełoje jeszcze dość czasu. Można swobodnie poznać dworzec stołpecki, jego niewielkie tajemnice i szare wązutkie życie ludzi żyjących w tym niewielkim obszarze ostatniego dworca w Polsce. Bo przecie Kołosowa nie można zaliczyć do dworców. Ot, przystaneczek niewielki. Tyle, że z wagonu na tej stacyjce widać już i druty graniczne i słup i bramę, wykonaną z drzewa z efektownym napisem w kilku językach: „Witajcie proletariusze z Zachodu“.

Zachodni proletarjusze mają jednak większe zmartwienia, niż odczytywanie tego gościnnego napisu na bramie tryumfalnej, wiodącej do państwa czerwonej anegdoty.

Przechodzimy przez peron. Zadziwiająca czystość rzuca się wszędzie w oczy. Władze kolejowe dbają o to, przestrzegają z całą surowością tych wyjątkowych przepisów o czystości. Nic w tym dziwnego. Przez tę niewielką stacyjkę przepływa najistotniejszy nurt pulsującego życia: lśniące na słońcu stalowe liany szyn. I już podstawiono wagony. Napisy na nich wielojęzyczne i wiele mówiące dla człowieka, który siedzi tu w Stołpcach, czy na dni kilka przyjedzie do tego miasta powiatowego, mającego dziwny i rzadki dzisiaj rozpęd budowlany. Ale o tym na innym miejscu.

Czytamy napisy: STOŁPCE—WARSZTWA — PARYŻ, przez BERLIN — KOLONIĘ. STOŁPCE — WARSZAWA — BRUKSELA. STOŁPCE — WARSZAWA — WIEDEŃ.

To na naszej stronie.

Wychodzimy na stronę sowiecką, gdzie przychodzą pociągi od strony Niegorełoje. Cicho tu i pusto. Prawie żadnych wagonów towarowych. Gdzieś tylko tam na jakimś bocznym torze wagon z drzewem. Ruch towarowy ustał prawie zupełnie. Ale nie zawsze tak było. Był czas, że stało po kilkadziesiąt wagonów napełnionych dumpingowym drzewem sowieckim, które szło za granicę. Wrzała wtedy praca na dworcu stołpeckim. Robotnicy transportowi zarabiali wtedy do tysiąca złotych miesięcznie przy przeładunku na wąskoosiowe wagony. Kipiał życiem obręb dworca stołpeckiego. Firma przeładunkowa zatrudniała po kilkuset robotników. Przydworcowe knajpy pełne były ludzi. Odbywały się w nich każdego wieczora dzikie orgie pijackie, o których tylko chodziły głuche wieści między mieszkańcami cichego miasteczka, śpiącego spokojnie za bielą domów. Zabarykadowywano tylko silniej drzwi, i sztaby okienic i szeptano sobie na ucho, co się dzieje w tych osławionych przydworcowych knajpach.

Teraz się urwało. Pracy nie ma żadnej przy przeładunku drzewa. Czasem tylko jakiś pojedyńczy, jakby zabłąkany wagon idący do Anglii z pokładami kopalnianymi. Teraz robotnicy są już zrzeszeni w związek, należacy do ZZZ, należą wszyscy do najlepiej na terenie Nowogródczyzny postawionego Instytutu Robotniczego im. Stefana Żeromskiego, mają własną świetlicę obok dworca i przygotowują się na przyszły rok do postawienia własnego domu robotniczego. Poza nielicznymi przeładunkami mają pracę przy przenoszeniu ciężkich bagażów i waliz. Nie ma jednak między nimi tak często widzianej gdzieindziej rywalizacji. Panuje bowiem system kolektywnej współpracy

PRZYJAZD POCIĄGU SOWIECKIEGO

Zbliża się godzina 13 minut 50. Powoli suną wskazówki zegara. Wszyscy na stacji zmieniają się, przeżywają w miarę posuwania się wskazówki zegara dziwne emocje. I posterunkowi z dworcowego komisariatu PP. i funkcjonariusze Urzędu Celnego i służba kolejowa. Widać zaraz, że to niemal godzina próby to przyjście pociągu sowieckiego i przejście jego pasażerow przez poczekalnię celną do czystych, jasnych, wygodnych pulmanowskich wozów, które czekają na drugim peronie „polskim“, z pociągającemi nazwami, które śnią się tylko cichym, ubogim obywatelom powiatowego miasta Stołpców.

Wychodzimy na „sowiecki“ dworzec, gdy już wskazówki zegara dochodzą do upragnionej godziny przyjścia. Powoli, bez opóźnienia wtacza się pociąg szerokotorowy. Lokomotywa potężna. używa-

Audiatur et altera pars

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

ładna i dziwna zarazem — tem dziwniejsza, że w tym samym właśnie numerze „Polskiego Państwa Pracy" zamieściłem podpisany artykuł, który poniżej zacytuję, aby scharakteryzować ówczesne stanowisko organu Legionu Młodych w sprawie przyczyny listu seniorów — polityki młodzieżowej:

Nie trzeba być zbyt dobrym obserwatorem, aby na pierwszy rzut oka stwierdzić, że przedstawia się ona tragicznie. Od chwili powstania Straży Przedniej, której piękne idee pozwolono wypaczyć przeróżnym karjerowiczom, próbującym pozyskać młodzież obietnicami piątek ze sprawowania — na terenie szkoły średniej zmogła się działalność ONR. i komuny. Podobny system co w szkołach średnich zastosowano na wyższych uczelniach. Podwyższenie opłat za czesne odcięło od wyższych uczelni młodzież robotniczą i chłopską, umożliwiając wyższe studja jedynie elementom ze sfer drobnomieszczańskich, elementem wiecznie malkontenckim, a przytym celującym w oportunizmie. W domach akademickich ustalono wygórowane opłaty mieszkaniowe — umożliwiając tym samym różnym niepowołanym do tego czynnikom przekupywanie młodzieży przy pomocy stypendiów.

I dalej:

Jedno jest pewne. Wszystkie te namiastki (Związek Młodych Narodowców, Korpus Lechitów) nigdy nie zastąpią prawdziwej młodzieży. Młodzież pozyskać można dla idei. Można ją olśnić wielkim ideałem, jakim jest potęga Państwa Polskiego. Ale nie można jej nigdy niczego narzucać. I nie da się ją zmusić do biernego bezkrytycyzmu.

Tyle co do przeszłości. Jeżeli zaś chodzi o teraźniejszość to tutaj pan Mirzyński operuje również bezpodstawnymi argumentami i z nieistniejących faktów wysnuwa wygodne dla siebie wnioski. Legion Młodych nie miał nigdy czterech deklaracji ideowych, ani też bynajmniej nie potrzebował przystosować swego programu do aktualnych obecnie prądów. W pierwszej deklaracji — przed sześciu akurat laty zamieszczono punkt następujący: „Człowiek pracy i żołnierz są elitą narodu. Państwo buduje się pracą, a broni krwią. Krew i trud są największymi świętościami narodowymi". Te dość chyba wyraźnie sformułowane myśli pozwalają Legionowi Młodych uniknąć owej tak dziś u wielu grup charakterystycznej neofickiej gorliwości, w sprawach armii i obronności kraju.

Nie wiemy kim jest pan Mirzyński i nazwisko jego nic nam nie mówi. Wielką natomiast wymowę posiadają pewne zdania z jego artykułu: „Od pewnego czasu poczęły się ukazywać dwa poważne i znakomicie redagowane organy młodych Piłsudczyków. To mianowicie „Myśl Polska" i „Jutro Pracy". Ludzie ci myślący bardzo ciekawie i oryginalnie... Jest to oryginalny wysiłek myślowy nad zwyczaj dodatnio oceniony przez wiele najpoważniejszych organów prasy polskiej. „Hier ist der Hund begraben — jak mówi nieśmiertelne przysłowie niemieckie. A więc to ci „ciekawie i oryginalnie" myślący ludzie, których pobożne modlitwy do Torkwemady wyśmiały bez wyjątku wszystkie prawie pisma w Polsce. A więc to są owi młodzi Piłsudczycy: kilku dobrze już starzejących się posłów grupa byłych urzędników BBWR, „Myśl Polska" zbliżona do biura akcji i planowania i podobnie jak to biuro rachityczny pędząca żywot i kilku wodzów OMP — instytucji charytatywnej, która na gwałt przybiera teraz program polityczny i to naprawdę aktualny. Więc aż z Wilna padła odpowiedź na artykuł „Państwa Pracy", którego autor poniesiony młodzieńczym temperamentem użył rzeczywiście zbyt drażliwych określeń.

Z Warszawy do Wilna nie jest znów tak daleko, papier jest cierpliwy, a łamy „Kurjera Wileńskiego" gościnne czego równie dobrym dowodem zamieszczenie niniejszego artykułu.

TADEUSZ HORKO.

Proszek, który rządzi postępowaniem ludzkim

Kamieniew i inni „trockiści" zeznawali pod narkozą?

KRĘPOWANIE WOLNEJ WOLI.

Na nasze, ludzkie zachowanie się i postępowanie wielki wpływ wywierają warunki, w jakich się znajdujemy. Człowiek na przykład głodny lub cierpiący, nie ma przeważnie t. zw. dobrego humoru, mimo, że właściwie chciałby być wesoły, gdyż smutku ma pod dostatkiem.

Wolna wola w takich stanach jest jeszcze zachowana, bo można „robić co się podoba"

Gdy jednak użyjemy narkotyków świadomość nasza zostaje podporządkowana materialnym czynnikom chemicznym, których wpływ jest tak wielki, że decydują niejako o naszych czynach.

Niektóre chemikalja są poprostu wszechpotężne — i jak się przekonamy dalej — dyktują człowiekowi „co ma robić".

TAJEMNICA PROCESU MOSKIEWSKIEGO

Niedawno londyński dzien. „Sunday Dispatch", podał rewelacyjną wiadomość, tłómaczącą niezrozumiałe zachowanie się Kamieniewa i jego towarzyszy na słynnym moskiewskim procesie. Pismo powyższe oświadcza — i twierdzi że ma wiadomości z najlepszych źródeł, że oskarżeni zostali zahipnotyzowani za pomocą specjalnego specyfiku, scopochloralozy. Odebrano im za pomocą tego środka wolę i samodzielność myślenia i uczyniono jedynie marionetkami w rękach tych, którzy mieli z nimi styczność.

Rzeczywiście trudno znaleźć inne wytłómaczenie, które wyjaśnić może niesamowite zachowanie się „trockistów" na procesie. Przecież, jeśli istotnie spiskowali przeciwko Sowietom, to czynili to dla idei, którą jeszcze przed sądem mogli wydatnie wesprzeć. Śmierci na pewno przecież nie bali się ci ludzie, którzy od najwcześniejszej młodości pracowali w tajnych organizacjach terorystycznych i nieraz stali w cieniu szubienicy.

Owa „chemiczna hipnoza" jest więc wytłómaczeniem bodajże jedynym i dość sensacyjnym, by przyczynić się do powstania pogłoski, plotki, z której nieraz wyrasta „kompetentna wiadomość".

CO TO JEST SCOPOCHLORALOZA?

Czy jest jednak ona prawdopodobna? Czy doprawdy za pomocą chemicznych środków można „ukraść duszę"? Czym jest wogóle ta scopochloraloza, o której mówi depesza angielska i jakie są jej właściwości? Czy prawdą jest, że wystarczy zażyć kilka centygramów tego białego proszku, by stać się bezwolnym instrumentem w rękach eksperymentatora?

OPINIA NAUKOWA.

Z tymi pytaniami jeden z dzienników warszawskich zwrócił się do kół naukowych i oto jakie otrzymał informacje:

Od dłuższego już czasu dyskutowana jest w świecie naukowym sprawa hipnozy i uznane zostało jako fakt bezsporny, że istnieją ludzie, którzy potrafią człowieka uśpić, obudzić, a następnie rozkazać mu czynić rzeczy, których by nigdy w normalnym stanie nie wykonał. Zahipnotyzowany czyni to zupełnie nieświadomie, jego wola należy w tych chwilach nie do niego; gdy się ocknie nie pamięta nic z tego, co czynił w transie.

Są to jednak wypadki rzadkie. Potrzebna jest do tego również wola hipnotyzowanego, jego zgoda na uśpienie, bo tylko w tym stadium jest sugestia skuteczna. Dlatego też tak niezwykle rzadko zdarzają się fakty nadużycia siły hipnotycznej do niegodnych celów. Medycyna ostatnio zaczęła ją stosować zamiast narkozy, ale są to tylko próby.

Jednakże od pewnego już czasu lekarze francuscy szukają środka do wywołania sztucznej hipnozy. Jedni używali w tym celu środków odurzających jak chloroform, eter i t. d. inni — różne narkotyki, jak weronal, morfina i t. p., ale rezultaty były nie zadowalające.

DR. PASCAL BROTTEAUX.

Dopiero przed paru laty doktor farmacji Pascal Brotteaux wpadł na pomysł połączenia dwóch silnych środków odurzających, pomieszał znane od dawna specyfiki scopolaminę z chloralozą. Mieszanina ta, scopochloraloza, dała środek o niezwykłych właściwościach. Dr. Brotteaux w swej pracy p. t. „Hipnoza i scopochloraloza" opisuje liczne doświadczenia, poczynione przez niego samego lub przez jego asystentów na osobach w różnym wieku i w różnych warunkach.

50-CENTYGRAMOWA PIGUŁKA UMOŻLIWIA WSZYSTKO.

Wyniki są zdumiewające: mała pigułka 50-centygramowa wprawia każdego w trans hipnotyczny i umożliwia zasugerowanie mu wszystkiego, co się eksperymentatorowi podoba. Po ocknięciu się, pacjent nic nie pamięta. Metoda ta daje dobre rezultaty nawet u osobników bardzo opornych na zwykłe sposoby zawodowych magnetyzerów.

Dr. Brotteaux przytacza w swej pracy szereg wypadków wyleczenia ciężkich chorób nerwowych dzięki scopochloralozie. Wyleczono objawy histerii, jąkania się, bojaźliwość, impotencję, kleptomanię, neurastenię i szereg innych.

Leczenie przeprowadzane jest z bardzo dobrym skutkiem. Oto przykład:

JĄKAŁA I LUNATYK.

„Roger D... lat 35. Od 7 roku życia opanowany jąkaniem się. Ani szkoła dla jąkałów ani środki uspakajające nie przynoszą stałej poprawy. Śpiewa poprawnie, co dowodzi, że jąkanie nie jest wadą fizjologiczną. Zaczęliśmy stosować scopochloralozę w połączeniu z hipnotycznym narzucaniem woli z sugerowaniem. Już po trzech kuracjach skutki były widoczne, a po siedmiu Roger D..., mógł przeczytać stronicę bez zająknięcia".

W podobnie prosty sposób uleczono człowieka, który wykazał pierwsze objawy lunatyzmu i innych z długim szeregiem ciężkich chorób nerwowych.

Tyle mówi nauka, która stwierdza tylko fakty po stokroć sprawdzone i nie wybiega ani o krok w dziedzinę najbliższych choćby perspektyw i możliwości.

Rozwinięcie i ulepszenie leczenia tym środkiem może przynieść zbawienne skutki.

Scopochloraloza stać się może błogosławieństwem. Ale czy dr. Brotteaux i jego koledzy pomyśleli o korzyściach, jakie ciągnąć może z tego wynalazku człowiek zły i pozbawiony skrupułów? Czy zastanowili się nad tym, jak straszliwą truciznę dała im w ręce nauka?

O tym nie piszą rozprawy naukowe. Nie piszą o niebezpieczeństwie rozpowszechnienia się tego wynalazku: o tym, co się stać może, gdy biały ten proszek stanie się chociażby tak trudno dostępny jak morfina czy kokaina. Czy możemy być wtedy pewni czy jutro jeszcze będziemy panami samych siebie?

WYTRYCH DLA ZAMKÓW MÓZGU.

Ten biały proszek o przydługiej nazwie może być przecież wytrychem, który otworzy zręcznemu rzezimieszkowi wszystkie zamki naszego mózgu i naszej duszy. Skieruje naszą wolę na tory, po których by nigdy nie poszła, wydobyć może najtajniejsze sekrety nasze.

Nie trzeba bowiem zapominać: by kogoś zahipnotyzować w sposób zwykły, trzeba wyko-

(Dokończenie art. na str. 5-ej)

na tylko do dalekobieżnych pociągów ma na przedzie kotła wymalowany czerwoną farbą emblemat państwowy sowiecki: sierp i młot. W ogóle pociągi sowieckie nie grzeszą wielką punktualnością. W głębi Rosji przyjście pociągu dokładnie w czasie, przewidzianym w rozkładzie budzi nawet niecodzienną panikę wśród personelu kolejowego. Na tej jednak linii, gdzie kursują tylko pośpieszne pociągi, na linii Moskwa — Paryż pociągi przychodzą i odchodzą z zadziwiającą punktualnością. Jak mi opowiadano potem, służba kolejowa na tej linii i w stosunku do tego pociągu odpowiada pieniędzmi i wolnością za zegarkowe niemal kursowanie pociągu. Nierzadkie są wypadki aresztowania funkcjonariuszy i oskarżenia o sabotaż. Sąd, jak wiadomo nie bawi się w długie ceregiele.

Na peronie nikogo. Kilka osób zaledwie. Wysoki naczelnik stacji p. Moszczeński w czerwonej czapce, komendant posterunku PP, naczelnik Urzędu Celnego i tragarze, którzy czekają w skupieniu. Wysypują się pasażerowie. Przechodzą przez jedne tylko drzwi otworem stojące. Wiodą one do wielkiej hali w samym środku dworca, gdzie odbywa się rewizja celna. Szybko, sprawnie, grzecznie a jednak dokładnie przerzuca się rzeczy podróżnych. Czasem jakieś drobne zajście, czasem nieporozumienie, które jednak odrazu na miejscu zostaje rozcięte. Pasażerowie są jacyś inni, potulni, wysłuchują brzmienia informacyj z przymilnym uśmiechem. Często wpadają do bufetu. Na widok ustawionych smakołyków, bułek z szynką oczy im się szeroko otwierają. Jedzą z najwyższym, podziwu godnym apetytem. Nierzadko zdarzają się wypadki, że ludzie kupują na drogę tak wielkie zapasy, że podziw budzą w patrzących. Niedawno jakiś inżynier, Niemiec, wracający z Rosji do kraju wykupił cały zapas kiełbas i bułek w obawie, że potem nie będzie. Nie chciał uwierzyć, że w Polsce wszędzie otrzyma na stacji i kiełbasę i masło, a co najważniejsze dla niego: piwo, którego zabrał około 40 butelek.

Czasem widzi się postać jakby z nieprawdziwego zdarzenia.

Wschodnie typy uderzają oczy. Pociąg ma dwa bezpośrednie wagony z Chabarowska. Jeżdżą więc często wschodni sąsiedzi Sowietów. Oto wchodzi do sali grupa ludzi. Wytworny, pełen dystynkcji, opanowany w ruchach jegomość na czele. Obok niego kilku również wykwintnie ubranych pasażerów. Wybitnie skośne oczy o chłodnym wyrazie, wystające kości policzkowe wskazują rasę żółtą. Odróżni to każdy najmniej z antropologią mający do czynienia. Grupa ta ustawia się obok stołu z napisem: „Bagaż dla kurierów dyplomatycznych". Okazuje się, że jest to przedstawiciel cesarza Mandżukuo, udający się w celach dyplomatycznych do Paryża i Londynu.

Powoli opróżnia się sala. Podróżni wymieniają pieniądze, kupują bilety i udają się do swych wagonów. Rzadko się zdarza w tych pociągach klasa trzecia. Przeważnie wygodne, wyściełane zielono i czerwono klasy wyższe.

Powoli, żegnany przez salutujących funkcjonarjuszów kolejowych i policyjnych opuszcza długi rząd wagonów dworzec stołpecki. Zaciekawione twarze tkwią przy oknach, by się przypatrzeć pierwszemu w Polsce miastu, a Stołpce rzeczywiście wyglądają z pociągu bardzo ładnie. Pną się w górę, białym objęciem opasują Niemen, wąską tutaj strugę wody.

Na dworcu cisza dzwoni na słońcu, które się przegląda w stalowej hardości szyn. Gdzieś przez otwarte okno wpadają dźwięki smutnej piosenki, nagranej na płytach jeszcze dawno temu. Mimowoli usta przybysza skandować zaczynają przepyszny wiersz Tuwima:

Na stacji Chandra unyńska,
gdzieś w mordobijskim powiecie...

T. Jacek-Rolicki.

—(::)—

Anglja nie odstąpi od polityki nieinterwencji w Hiszpanji

LONDYN (Pat). Na posiedzeniu wieczornym Izby Gmin poświęconym debacie nad sprawą hiszpańską **przywódca Labour Party Attlee** oświadczył, że nieinterwencja zbankrutowała i trzeba jej położyć kres. Procedura komitetu nadzoru nad nieinterwencją — to farsa. Nieustające cofanie się demokracji przed groźbami jej przeciwników nie zapewnia bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii.

Z kolei zabrał głos **premier Baldwin,** oświadczył on: rząd odniósł ogólne wrażenie z informacji, które posiada komitet do spraw nieinterwencji, że było kilka wypadków naruszenia umowy przez dostarczanie sprzętu wojennego obu stronom walczącym. Naruszenia te nie były jednak tak doniosłe, aby Wielka Brytania miała odstąpić od polityki nieinterwencji. Co się dotyczy okupacji przez Włochów jednej z wysp Balearskich Ibiza, to istotnie było wiadome że 700 Włochów wylądowało na tej wyspie i zajęło ją, ale według wiadomości rządu brytyjskiego te informacje są nieścisłe. Dalej premier zwrócił uwagę, że ciało dyplomatyczne czyniło zabiegi o położenie kresu rozstrzeliwaniu więźniów.

Na zakończenie Baldwin oświadczył, że wielkiem niebezpieczeństwem dla Europy byłoby wzięcie udziału w walce komunizmu z faszyzmem.

Żadnej rezolucji nie zgłoszono i dyskusję zamknięto bez głosowania.

Nota rządu hiszpańskiego

LONDYN, (Pat). Wręczona w czwartek wieczorem prasie przez ambasady hiszpańskie w Londynie nota stanowi rodzaj do dokumentu, ogłoszonego przez wydział prawny uniwersytetu w Madrycie. Nota nie starając się zaprzeczyć niektórym ekscesom wojsk rządowych w czasie akcji tłumienia powstania podkreśla, że tego rodzaju fakty wydarzają się zawsze i w każdej wojnie domowej. Ambasada nie stara się również zaprzeczyć noście ogłoszonej przez powstańców, zadawala się jedynie przedstawieniem dokumentu wydziału prawnego, który zwraca uwagę na okrucieństwa oficerów armii hiszpańskiej walczących z narodem hiszpańskim bronią, którą ten naród dał im dla obrony kraju. Powyższy dokument zaznacza, że tak zw. faszyzm hiszpański nie ma nic wspólnego z faszyzmem włoskim albo reżimem narodowo — socjalistycznym, co bynajmniej nie usprawiedliwia powstańców. Chodzi tu, zdaniem prawników o rewoltę głównie wojskową, której celem jest obrona dawnych przywilejów i archaiczny fanatyzm duchowieństwa. Prawnicy madryccy twierdzą, że hiszpania walczy o wolność podobnie jak Amerykanie walczyli w ub. stuleciu. Domagają się oni moralnego poparcia świata przeciwko „fali barbarzyństwa z czasów odległych“ zalewającej Hiszpanię i wspieranej przez imperjalistyczne ambicje innych narodów.

WŚRÓD PISM

Ukazał się podwójny (11—12) Nr. PAX'u. W treści: WANDA ACHREMOWICZOWA — Pod władzą biesów, ANTONI GOŁUBIEW — Korona wolności, STANISŁAW STOMMA — Na gruzach pacyfizmu, HALINA WĘŻYK-WIDAWSKA — Przez to, co przyjemniej, WITOLD NOWODWORSKI — Trzeba patrzeć szerzej, MARJA MORSTIN-GÓRSKA — Nieznanemu Bogu, Książki, Prasa, Pod lupą i t. d.

Realizacji t. zw. programu wschodniego

domaga się plenum Izby Przemysłowo - Handlowej

Radcowie żądają opublikowania dekretu o ulgach inwestycyjnych w przemyśle i rolnictwie. Rezolucja w sprawie akcji cennikowej władz administracyjnych

W czwartek odbyło się w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie XXVIII plenarne zebranie z udziałem radców Izby z 4 województw północno-wschodnich. Zebranie zagaił prezes Izby p. Roman **Ruciński,** poczym dyrektor Izby inż. Władysław **Barański** złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od 1 kwietnia do 29 października br. Sprawozdanie to zostało przez radców jednomyślnie przyjęte.

Nad sprawozdaniem o sytuacji gospodarczej w okręgu Izby, rozesłanym poprzednio radcom, otwiera prez. Ruciński dyskusję, w której zabiera głos radca Ludwik **Chomiński,** zgłaszając po dłuższym uzasadnieniu następującą, przyjętą jednogłośnie rezolucję:

XXVIII-e Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przypomina o zapadłej w dniu 11 maja 1936 r. uchwale Rady Ministrów, powziętej dla uczczenia pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, a deklarującej wzmożenie przez Rząd akcji w kierunku gospodarczego i kulturalnego podniesienia Ziem Wschodnich.

Ponieważ praktyczne skutki tej uchwały — z nielicznymi wyjątkami dotychczas nie ujawniły się — XXVIII Plenarne Zebranie zwraca się z specjalnym apelem do p. wicepremiera Eugenjusza Kwiatkowskiego, który pierwszy na terenie Rządu zdeklarował w swych mowach programowych tezę wyrównania poziomu gospodarczego Ziem Wschodnich, by zechciał on użyć swych wpływów do przełamania oporów, utrudniających pełną realizację głoszonego przez niego programu wschodniego, z tą samą energią i konsekwencją, której rezultatem jest obecny dorobek polskiej polityki morskiej“.

Prezes Chomiński poruszył jeszcze sprawę trudności jakie napotyka realizacja t. zw. programu wschodniego. Istnieją, utrzymuje mówca, elementy, którym program wschodni nie jest na rękę. Dekret np. o zastąpieniu ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego przez ulgi dla procesów inwestycyjnych w przemyśle i rolnictwie na Ziemiach Wschodnich, mimo że jest całkowicie gotów, nie został do dziś dnia, wskutek tego przeciwdziałania, ogłoszony. Mówca zgłasza w związku z tym drugą rezolucję:

„XXVIII Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie uznaje za gospodarczo uzasadnioną intencję zastąpienia podatkowych ulg dla budownictwa mieszkaniowego ulgami dla procesów inwestycyjnych w przemyśle i rolnictwie, będących wybitnie czynnymi procesami kapitalizacyjnymi i stwarzających możliwości trwałego zwiększania produkcji i stanu zatrudnienia.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie prosi Rząd o jak najszybsze opublikowanie przygotowanego w tej materii dekretu, dając wyraz swemu głębokiemu uznaniu, że w projekcie tym interesy gospodarcze Ziem Wschodnich doznały specjalnego potraktowania“.

Po jednomyślnym uchwaleniu obu rezolucyj, które postanowiono wysłać do Rządu na ręce wicepremiera E. Kwiatkowskiego, uchwalono kredyty dodatkowe Izby na r. 1936, nowe normy opłat za czynności izbowe, budżet Izby na r. 1937, przyjęło do wiadomości złożone przez prez. Rucinskiego sprawozdanie z działalności i wykonanie budżetowe I Aukcyj i II Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie oraz sprawę uruchomienia przez Izbę Targów i Aukcyj Futrzarskich w r. 1937.

Dłuższą dyskusję wywołał wśród radców projekt stworzenia przy Izbie Instytutu bezpieczeństwa pracy, któryby miał na celu współpracę z przedsiębiorstwami w celu zmniejsze-
Nogida projekt takiego Instytutu ostro był zwal
Nogida projekt takiego Instytutu ostro był zwalczany przez fabrykantów białostockich, którzy wyrazili obawę, że w związku z tą nową instytucją nałożone zostaną na ich przedsiębiorstwa nowe obciążenia pieniężne. Za powołaniem do życia takiej instytucji opowiedział się radca Eliasberg z Pińska, dyrektor większej fabryki dykt, który udowadniał na podstawie własnego doświadczenia jej potrzebę i opłacalność. Wszyscy zresztą radcy zarówno białostaczanie jak i przemysłowcy z innych miejscowości, stwierdzali, że działalność inspektorów pracy w tej dziedzinie pozostawia wiele do życzenia i że należy tu powołać do życia ciało fachowe, któreby o te sprawy bezpieczeństwa pracy dbało. **Białostoccy radcy opowiedzieli się jednakowoż za odroczeniem sprawy Instytutu przez Izbę** lecz zostali przez resztę radców przegłosowani. Statut instytutu zostanie obecnie dokładnie opracowany przez Izbę i powołanie go do życia jest już kwestją tylko tygodni.

Po uchwaleniu statutu służbowego pracowników Izby i uzupełniających wyborach do komisyj została uchwalona jeszcze następująca rezolucja:

„XXVIII Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, po rozpatrzeniu sytuacji jaka wytworzyła się w handlu Okręgu Izby na tle obecnej fluktuacji cen i administracyjnej ich kontroli, uznało za słuszne zsolidaryzowanie się z tymi wysiłkami Rządu, które zmierzają do opanowania szkodliwej dla całości gospodarki, a nieuzasadnionej gospodarczo zwyżki cen.

Plenarne Zebranie nie uważa jednak za nieuzasadnione tych procesów zwyżkowych w handlu, które mają swe źródło w tak dawno wyczekiwanej poprawie cen na artykuły rolnicze, lub są spowodowane światowym ruchem cen na importowane surowce lub restrykcyjną polityką importową.

Plenarne Zebranie podkreśla również prawo kupca do partycypowania w nadwyżkach, wynikających z poprawy konjunktury i ogólnej zwyżki cen w takim samym stopniu, w jakim kupiec zmuszony jest tracić na substancji swego majątku w wypadkach depresji i zniżki cen.

Pragnąc, by owiane tym duchem administracyjne zarządzenia w dziedzinie cen mogły być wykonywane w atmosferze jaknajmniej naruszającej procesy prawidłowej wymiany, Plenarne Zebranie jest zdania, że należy w mechanizm ich stosowania wprowadzić następujące zmiany:

a) ujednolicenia listy towarów, podlegających obowiązkowi cennikowemu,

b) powołania do współpracy z organami wykonywującemi kontrolę cen branżowych komisyj cennikowych wszędzie tam, gdzie nie są one jeszcze powołane.

c) skodyfikowania, ogłoszenia i spopularyzowania za pośrednictwem organizacyj kupieckich wszystkich obowiązujących rozporządzeń i przepisów, dotyczących ujawniania i ustalania cen jako też zarządzeń porządkowych w handlu; dla terenu Izby należy te zarządzenia opracować w formie, uwzględniającej poziom ekonomiczny i kulturalny terenu dla uniknięcia przerostów, uniemożliwiających obrót w warunkach, w jakich może się on odbywać.

Plenarne Zebranie wyraża wreszcie ubolewanie, że wydane przez Rząd zarządzenia w dziedzinie administracyjnej kontroli cen wyzyskane zostały przez różne czynniki dla akcji dyskredytującej dobre imię stanu kupieckiego jako całości. W momencie, gdy kardynalnym warunkiem uzdrowienia gospodarczego kraju jest przywrócenie w szerokich sferach społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, poszanowania pracy na własnym warsztacie, szczególnie w tak bardzo zaniedbanej dziedzinie wymiany towarowej“.

* * *

Ponadto 28 Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie, powzięło przez aklamację uchwałę, wzywającą wszystkie przedsiębiorstwa okręgu Izby do gremialnego poparcia akcji pomocy zimowej bezrobotnym przez wpłacenie na rzecz lokalnych Komitetów dotacji według norm ustalonych w tej dziedzinie przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, w porozumieniu z Naczelnym Komitetem Pomocy Zimowej Bezrobotnym, jako też o deklarowanie na ten cel ofiar w naturze.

Ze swej strony Plenarne Zebranie Izby przeznaczyło na ten cel z własnych funduszów Izby kwotę zł. 5 tys. oraz upoważniło zarząd Izby do podziału tej sumy na oKmitety Wojewódzkie według proporcji nasilenia bezrobocia

Poza tym Plenarne Zebranie powzięło uchwałę o złożeniu ofiary na Fundusz Obrony Narodowej w postaci znajdujących się w posiadaniu Izby obligacyj 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej w sumie nominalnej zł. 5000.— EM.

Proszek, który rządzi postępowaniem ludzkim

(Dokończenie art. ze str. 4-ej)

nać mnóstwo skomplikowanych zabiegów, mieć przede wszystkim zgodę hipnotyzowanego. Nic jednak nie jest łatwiejszego niż dać do połknięcia białą pigułkę, która zabiera wolę. Można ją dać jako jakieś niewinne lekarstwo od bólu głowy czy przeciw bezsenności. Wtedy każdy może na czas działania lekarstwa opanować naszą wolę. Szczęśliwi wynalazcy powinni zamykać to lekarstwo w najtajniejszych skrytkach. Bo scopochloraloza jest groźniejsza od cyjanku potasu. Ten zabiera tylko życie, tamta — duszę.

MOŻLIWE...

Jeden z lekarzy zapytany czy uważa za możliwe, że w procesie moskiewskim poddano oskarżonych takiej właśnie „chemicznej narkozie“ odpowiedział:

Uczeni, którzy się zajmują scopochloralozą nie czynili takich doświadczeń. Ograniczają się tymczasem do leczenia schorzeń nerwowych: jeśli przy normalnej hipnozie udaje się osobnikom zupełnie zdrowym narzucić wolę hipnotyzera, to w wypadku stosowania scopochloralozy, która przy leczeniu chorób nerwowych działa podobnie jak zwykła hipnoza, skutki sugestii powinny być takie same, albo podobne.

Z tego względu uważam, że wiadomość „Sunday Dispatch“ jest — z punktu widzenia nauki — prawdopodobna.

Jak było w istocie z procesem moskiewskim, czy faktycznie oskarżonych „zmuszono chemikaljami“ do zeznań i „pokajań“, jakie były oskarżycielom potrzebne — odpowie przyszłość.

om.

Jubileusz dyr. Aleksandra Dmochowskiego



Ogród botaniczny, założony przez dyr. Dmochowskiego przy Szkolnej Pracowni Przyrodniczej widziany o dul. Zawalnej. Na pierwszym planie dział roślin lekarskich. Dalej cieplarnia z egzotycznymi roślinami.

Na uroczysty obchód 15-letniej działalności społecznej i naukowej p Aleksandra Dmochowskiego, założyciela i dyrektora Szkolnej Pracowni Przyrodniczej w Wilnie, przybyli wczoraj do sali szkoły „Świt", przy ul. M. Pohulanka 4 liczni przedstawiciele sfer uniwersyteckich, nauczycielskich oraz wogóle społeczeństwa wileńskiego doceniającego w pełni zasługi czcigodnego Jubilata. Uroczystość zagaił p. Tracz. Mówił o powstaniu i rozwoju Szkolnej Pracowni Przyrodniczej i o pracach Jubilata. Następnie w imieniu Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich przemawiała dyrektorka gimn. im. Czartoryskiego, dziękując Jubilatowi za powołanie do życia tak potrzebnej w szkolnictwie placówki i za pomoc w nauczaniu dzieci. Serdecznie gratulował Jubilatowi wyników pracy prof. Patkowski. W imieniu Towarzystwa Fizycznego mówił p. dr. Niewodniczański. Prof. Muszyński w pięknem przemówieniu podkreślił, że jest niezmiernie szczęśliwy, iż po wielu latach ciężkiej i nie raz napotykającej na przeszkody pracy p dyr. Dmochowski znalazł pełne uznanie i zrozumienie Prof. Muszyński pomagał Jubilatowi w jego pracach przy zakładaniu i rozszerzaniu ogrodu botanicznego, był też bezpośrednim świadkiem rozwoju tej instytucji i widział jak dużo energji i pracy wkładał w tę placówkę Jubilat. Prof. Staszewski mówił o niezwykłym darze Jubilata w prowadzeniu poglądowego nauczania dzieci fizyki. Wreszcie przemawiali p. dyr. Staniewiczowa, p. Korsak i p. Świderski.

Wzruszony Jubilat podziękował serdecznie zebranym za złożone dowody uznania i życzenia. Podkreślił, że okres pobytu i pracy w Wilnie od 1921 roku, uważa za najszczęśliwsze lata w swoim życiu. Bo w Wilnie można było pracować dzięki miłemu i pełnemu uznania stosunkowi obywateli do do rozpoczętej pracy dla dobra kraju i młodzieży.

Na zakończenie Jubilat podziękował wszystkim, którzy okazali mu pomoc w jego pracy.

(w)

Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego w Dniu Zadusznym

W dniu Święta Zmarłych, 2 listopada, odbędzie się w godzinach wieczorowych na Rossie — z inicjatywy organizacyj byłych wojskowych i organizacyj przysposobienia wojskowego — złożenie hołdu pamięci Wielkiego Marszałka.

Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkie organizacje społeczne, stowarzyszenia i związki, pragnące uczestniczyć w hołdzie.

Zbiórka pocztów sztandarowych i delegacyj odbędzie się na Placu Ratuszowym o godzinie 17,30, skąd po uformowaniu uda się pochód na Rossę

W imieniu wszystkich organizacyj złożony zostanie jeden wspólny wieniec w którym umieszczona zostanie tarcza ze znaczkami biorących udział w uroczystości organizacyj.

Bliższych informacyj udziela oraz zgłoszenia i znaczki organizacyjne z udziałem przyjmuje do godziny 12 dnia 2 listopada Komenda Podokręgu Związku Strzeleckiego (ul. Wielka 63 m. 2, tel 18—23).

Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Odezwa na „Dzień Oszczędności"

Świat otrząsa się z przygnębienia kryzysowego, a powiew odrodzenia idzie przez ludzkość, niosąc wiarę w lepsze, jaśniejsze jutro. Narody, które poprzez lata ciężkiej depresji borykają się z najróżnorodniejszymi trudnościami, widzą, że magiczne formułki nie mogą dać zbawienia. Jedynie stara, odwieczna zasada, że tylko WYTRWAŁA I SUMIENNA PRACA STWARZA PODSTAWĘ GOSPODARCZEGO ROZWOJU, zachowała w dalszym ciągu swą niezmienną wartość. Ci, którzy dawniej ją głosili, zbierają teraz plony swych wysiłków; inni, nauczeni smutnym doświadczeniem, dochodzą teraz dopiero do wniosku, że jedynie ona może zapewnić jasną przyszłość

KAŻDY CZŁOWIEK POWINIEN DĄŻYĆ, ABY WŁASNĄ PRACĄ OSIĄGNĄĆ WŁASNY KAPITAŁ, który będzie fundamentem jego niezależności gospodarczej. Zwiększając zasoby własne i przezornie niemi gospodarując, każdy obywatel staje się jednym z ogniw, zespalających społeczeństwo do wysiłku w kierunku rozwoju wszystkich dziedzin kulturalnego i gospodarczego bytu narodu. Twórczynią dobrobytu człowieka jest rozumnie pojęta oszczędność. Jej to poświęcony jest co roku dzień 31 października, obchodzony przez cały świat kulturalny jako MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. W dniu tym w Polsce z radością stwierdzamy, że kraj nasz w światowym pochodzie ku odrodzeniu gospodarczemu i jaśniejszemu jutru wszedł na drogę, wiodącą do poprawy. Ożywają warsztaty pracy, płoną ogniska pod wielkimi piecami, dymią kominy, huczą motory. Budzi się myśl o budowaniu lepszego jutra, o zabezpieczeniu przyszłości drogą nigdy nie zawodzącej przezorności.

KAŻDY KOMU BEZPIECZEŃSTWO BYTU WŁASNEGO I RODZINY JEST DROGIE, MMUSI HOŁDOWAĆ ZASADZIE ROZUMNIE POJĘTEJ OSZCZĘDNOŚCI, POMNĄC, ŻE POSIADANIE ZASOBÓW JEST NAJPEWNIEJSZĄ RĘKOJMIĄ SPOKOJNEJ PRZYSZŁOŚCI

CENTR. KOMITET OSZCZĘDN. RZPLITEJ POLSKIEJ

Targi Futrzarskie odbywać się będą raz do roku. Aukcje kilkakrotnie

Wobec powodzenia Targów Futrzarskich i aukcyj — Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła organizować Targi Futrzarskie co roku. Najbliższe odbędą się latem roku 1937.

Jednocześnie postanowiono urządzać kilka razy do roku (3—4) aukcje futrzarskie. Aukcje odbywać się będą na wiosnę i w zimie.

KURJER SPORTOWY

Sensacje o Krzyku

Conato P. Z. P. N.?

Pismo „Siedem Groszy", wychodzące na Śląsku zamieszcza w Nr. 294 z dnia 27 października 1936 r. sensacyjny artykuł pod tytułem „Słuszny krzyk o Krzyka. Tajemnicza kariera bramkarza Brygady. Informacje P. Z. P. N. nieścisłe".

Zapoznajmy się z treścią tego artykułu.

„Po sensacyjnym przebiegu meczu piłkarskiego o wejście do Ligi Państwowej, pomiędzy Brygadą a Smigłym, rozeszły się pogłoski, że w drużynie Brygady gra zawodowiec drużyn piłkarskich Czechosłowacji, bramkarz Krzyk. Gracza tego rozpoznał pewien trener węgierski, bawiący przypadkowo w Wilnie. Podając powyższą wiadomość przed kilku dniami, zaopatrzyliśmy ją uwagą, że wszystkie pogłoski, dotyczące Krzyka są prawdziwe, że jesteśmy w posiadaniu dokładnego życiorysu zawodowego piłkarstwa i opublikujemy go w odpowiednim czasie.

Ponieważ w sobotę ukazały się wiadomości, pochodzące ze strony PZPN. stwierdzające, że gracze Brygady są w najlepszym porządku, czujemy się w obowiązku podać do publicznej wiadomości, oraz do wiadomości PZPN. szczegółowy opis kariery bramkarza Brygady. (Wszystkie dotychczasowe informacje, jakie okazały się w sprawie Krzyka w prasie krajowej nie podały nic konkretnego).

Adolf Krzyk w piłkę rozpoczął grać

w klubie komunistycznym

SK. „Ruda" Hviezda" w Zagrzebiu nad Odrą, po stronie czechosłowackiej. Klub ten posiada prymitywne boisko nad rzeką, gdzie rozgrywa mecze z innymi zespołami komunistycznymi. Przypadek zrządził, że w czasie meczu, w którym Krzyk występował w roli bramkarza, na pobliskiej plaży znajdował się niejaki p. Dolinek, kapitan związkowy „Sleskiej Zupy Footbalowej"; on wciągnął Krzyka, zachwycony jego grą, do SK. „Morawska Ostrawa" drużyny stale konkurującej z „Polonią" karwińską.

W okresie bronienia bramki „Morawskiej Ostrawy" przez Krzyka, klub ten święcił największe tryumfy sportowe i zdobył mistrzostwo Župy (okręgu).

Obecny bramkarz Brygady, zdając w tym klubie sprawę ze swej wartości, potrafił odpowiednio wykorzystać kierowników i był

najlepiej opłacanym

piłkarzem w Ostrawie. Sława Krzyka dotarła do Pragi, skąd przybył do Morawskiej Ostrawy pewien menażer, kaperując go do jednej z czołowych drużyn zawodowych Czechosłowackiego Rapidu. Tu Krzyk zdobył niemniejszą popularność, co jednak po jakimś czasie w miarę lepszych zarobków za bronienie bramki Rapidu, spowodowało spadek jego formy.

Wrócił więc do Morawskiej Ostrawy, wstępując do SK. „Dzielicka Unia", drużyny robotniczej. Tu znowu zabłysnął wielkim talentem, doprowadzając drużynę Unii do zdobycia mistrzostwa kl. A, co zjednało klubowi publiczność i wzmocniło go finansowo.

Mając

zatarg z policją

dostał się Krzyk do aresztu; wprawiło to Unię w niemały kłopot. Po staraniach, czeskie władze policyjne zgodziły się na udzielenie dwugodzinnego „urlopu" na mecze, jednak

pod eskortą

policji. Odtąd na meczach Unii przy bramce tego klubu znajdowało się dwuch policjantów, którzy pilnowali Krzyka. Na jednym z takich meczów w czasie emocjonującego momentu, Krzyk zostawił bramkę Unii, a sam „zwiał".

Po kilku dniach dostał się do Polski, wraz z drugim znanym na tamtejszym terenie piłkarzem Wencem, zwanym popularnie „Laweczka". Przez parę dni bawili obaj na Górnym Śląsku, kolejno zgłaszając swój akces do kilku klubów m. in. do Ruchu. Nie mogli jednak znaleźć tu żadnego zajęcia. Laweczka wrócił do Czechosłowacji, a Krzyk udał się do Częstochowy, gdzie wstąpił do Brygady".

Artykuł ten czyta się, jak powieść kryminalną. Trudno jest nam twierdzić, że wszystko to co podane zostało przez „Siedem Groszy" jest niezbitą prawdą, ale w każdym bądź razie osoba Krzyka wyrasta „ponad przeciętność" sportową.

Komunista, zawodowiec, kryminalista i t. p., słowem człowiek, który „nie z jednego pieca chleb jadał". Nie wiemy czy może być nazwane słusznem stanowisko PZPN., który wygodnie zamyka oczy i nie chce widzieć pana Krzyka, a to co się pisze, też mało PZPN. wzrusza. Ale interesuje to opinię publiczną.

Chcemy ostatecznie wiedzieć napewno kim jest Krzyk, bo jeżeli artykuł zamieszczony w „Siedem Groszy" ma być jego życiorysem sportowym — to winszujemy Brygadzie i PZPN., że mają takich, jak Krzyk członków.

Trzeba koniecznie sprawę zbadać i ukarać winnych, którzy do sportu polskiego wprowadzają nieodpowiednich ludzi (powierzając im nawet obronę swej bramki).

W sporcie cel nie uświęca środków.

Dziwimy się, dlaczego WKS. Smigły milczy w tej sprawie i nie domaga się zdyskwalifikowania Brygady za grę Krzyka.

J. N.

Mecz ping-pongowy Warszawa—Wilno

W niedzielę o godzinie 19 w sali głuchoniemych przy ul Gdańskiej odbędzie się mecz ping pongowy Warszawa — Wilno. Mecz budzi w pewnych sferach sportowych ogromne zaciekawienie, sport bowiem ping-pongowy jest w Wilnie ogromnie rozpowszechniony. Warszawiacy do Wilna przyjadą na czele z Grodnickim i Finklsztejnem Wilno wystąpi na czele z Wekslerem.

„Sylwester na lodzie"

Hokeiści Ogniska KPW otrzymali zaproszenie do Krynicy do wziecie udziału w świątecznym turnieju międzynarodowym. Turniej w Krynicy odbędzie się w końcu grudnia. Będą to z pewne pierwsze mecze naszej drużyny w tym sezonie

K. P. W. ofertę przyjęło. Dobiegające końca pertraktacje prowadzi A. Kisiel.

Wiadomości radjowe

O „WESELU" WYSPIAŃSKIEGO PRZER RADIO.

Polskie Radio nada, jak to już było podawane w prasie, dn. 31 bm., 1 i 2 listopada o godzinie 19,00 „Wesele" Wyspiańskiego". Codziennie jeden akt. Aby wprowadzić słuchaczy w problemy i nastrój słuchawiska pogadankę wstępną wygłosi o dramacie Wyspiańskiego prof. Leon Płoszewski, wybitny krytyk i komentator zbiorowego wydania dzieł autora „Wesela". Pogadanka prof. Płoszewskiego wygłoszona zostanie bezpośrednio przed radiową premierą I aktu „Wesela", czyli w sobotę 31 bm. o godzinie 18,50.

ROZWIĄZANIE JESIENNEGO KONKURSU

Wyniki jesiennego konkursu ogłoszonego przez Rozgłośnię Wileńską, podane zostaną w skrzynce muzycznej w środę 4 listopada o godz. 18,20

KONCERTY WILEŃSKIE

W programie sobotnim zasługują na szczególną uwagę słuchaczy 2 koncerty transmitowane ze studia wileńskiego. O godzinie 18,20 usłyszymy „Śpiewaków norymberskich", znakomite dzieło Ryszarda Wagnera w nagraniu płytowym. Koncert poprzedzi słowo wstępne Czesława Lewickiego.

Dla miłośników muzyki popularnej przeznaczony jest koncert rozrywkowy o godzinie 21,00. Wykonawcy — orkiestra pod dyr. S. Czosnowskiego i Janina Pławska (śpiew).

W niedzielę warto posłuchać ciekawego koncertu symfonicznego, który rozpocznie się o godzinie 14,15. Program zawiera „Rapsodię litewską" Karłowicza i „Symfonię patetyczną" Czajkowskiego.

Czterech sportowców jedzie po naukę do Warszawy

Nowicki, Zienowicz, Zienkiewicz i Kuczyński wyjechać mają jutro do Warszawy na jednotygodniowy kurs sędziowania gier sportowych.

Sportowców wysyła Wileński Okręgowy Związek Piłki ręcznej.

LOMBARD

W izbie zapanowała ciężka atmosfera. Potrzeba na gwałt kilku złotych, lecz skąd je wziąć? Wszystkie źródła wyczerpane. Jutro wyłączą światło, na jutro nie ma na śniadanie. Dzieci będą głodne. Co robić?

Nagle szarzyznę beznadziejności przeszywa promień nadziei. Jest wyjście. Bez nowego garnituru można się chwilowo obejść.

LOMBARD!

300 LUDZI DZIENNIE przemierza ogródek przy ul. Trockiej tam i z powrotem, kierując się do Murów Franciszkańskich, gdzie się mieści lombard miejski.

300 ludzi dziennie ubiega się o pożyczki, wykupuje zastawione rzeczy lub prolonguje spłaty. Lombard miejski, jedyny zresztą w Wilnie, jest dziś, niestety, jedną z najpopularniejszych instytucyj.

300 LUDZI DZIENNIE — to wymowne i smutne świadectwo ubóstwa naszego miasta. Bo któż idzie do lombardu? Tylko człowiek przyparty do muru przez nieubłagany los. Tylko ten, kto nie widzi już przed sobą innego źródła zdobycia kilku złotych, 4-ch lub 5.

Tak. 4 złotych. Takie bywają pożyczki.

Na szczęście lombard miejski nie rujnuje swych klientów, jak to miało miejsce za smutnej pamięci lombardu Kresowia. Procent pobierany za udzielone pożyczki wynosi 9 i pół rocznie. Do tego dochodzi 9 procent na amortyzację, przechowywanie zastawów i t. p. Łącznie więc pobiera się 18 i pół procent, co w stosunku do miesięcznym nie obciąża zbytnio klientów. Likwidacja „Kresowii" zwiększyła bardzo wydatnie liczbę zastawów w lombardzie miejskim. W tej chwili w skarbcu i w 6 dużych salach lombardowych staranie przechowuje się około 22 tysięcy różnego rodzaju i charakteru zastawów.

70 procent stanowi biżuteria, złot oi srebro. Z kolei idą ubrania, a więc palta, garnitury, futra męskie i damskie, dalej rowery, maszyny do szycia, patefony i t. p.

Przeciętna średnia wydawanej pożyczki waha się w granicach od 25—30 złotych. Granicy maksymalnej pożyczki lombard nie określa. Rzadko jednak przewyższają one sumę 200 — 300 złotych.

Codziennie przeszło 100 ludzi zaciąga nowe pożyczki. Licytacje odbywają się 4 razy do roku. Z olbrzymiej ilości zastawionych fantów tylko nieznaczna część trafia na salę licytacyjną. Zawsze bowiem znajdzie się kilka złotych na prolongatę. Najbliższa licytacja odbędzie się w grudniu.

Czy jedyny w Wilnie lombard spełnia swe zadanie? Niewątpliwie tak. O jego potrzebie świadczy fakt stałego, z miesiąca na miesiąc, zwiększania się ilości wydawanych pożyczek. Rekordowy pod tym względem był styczeń na (likwidacja „Kresowii"). Ilość wydanych pożyczek skoczyła w górę o 1184. Dalszy przypływ był już mniej gwałtowny, ale niemniej stały i wyraźny.

Nieliczny stosunkowo personel lombardu (12 ludzi) nie może uskarżać się na brak zajęcia i nadmiar wolnego czasu. Praca wre bez przerwy. Nieustannie ktoś zasięga informacyj, ktoś prosi o prolongatę, lub uzyskanie pożyczki.

W małej stosunkowo sali, stanowczo za małej, jak na tak liczną klientelę, gwarno jest, a przede wszystkim ciasno. 5 osób w okienkach lombardu pracuje bez przerwy, z trudem jednak daje sobie radę. Publiczność niecierpliwi się. Wynikają utarczki słowne. Na szczęście jednak rzadko przybierają charakter awantur, chociaż i te się zdarzają.

Gorący dzień przedlicytacyjny. Mała sala dla publiczności nabita jest do ostatnich granic. Powietrze jest ciężkie. Przy każdym okienku długi wąż kolejki. Kto pierwszy, kto następny. To temat stałych nieporozumień, likwidowanych przez personel lombardu.

Szczupłość lokalu, to jedna z najpoważniejszych bolączek tej instytucji. Wygrany ostatnio przez zakon Franciszkanów proces o mury po-Franciszkańskie może spowodować przeniesienie lombardu do innego lokalu.

Lombardowi, a przedewszystkim publiczności wyszłoby to na dobre. (es).

Teatr „Lutnia"

„Eugeniusz Oniegin"

Opera Czajkowskiego
Występ artystów Opery Warszawskiej

Wszystkie prawie próby sporadycznych imprez operowych w Wilnie — nasuwają stale zastrzeżenia.

I nic dziwnego. Na to, żeby przedstawienie operowe było na zadawalniającym poziomie, wszystko musi się składać jednolicie na całość artystyczną.

Tym bardziej, że opera jest już do pewnego stopnia przeżytkiem i musi mieć pierwszorzędną oprawę, żeby mogła zadowolnić współczesnego widza.

Wystawienie w Lutni (występ artystów opery warszawskiej) „Eugeniusza Oniegina" Czajkowskiego, nie było wolne od powyższych zastrzeżeń.

Zespół solistów warszawskich z p. Cywińską pp. Doboszem i Mossakowskim na czele, był na poziomie zasługującym na uznanie, pomniejsze natomiast role, powierzone miejscowym, początkującym siłom, nie zawsze wypadały zadawalniająco.

Strona muzyczna miała interpretatora w osobie b. wytrawnego dyrygenta Bierdiajewa. Z powodu jednak bardzo małej ilości prób miała momenty chwiejne. Oprawa zewnętrzna opery nie wychodziła poza zwykły szablon.

Z tego wynika, że imprezy operowe, tam, gdzie nie ma dostatecznych sił miejscowych, na skompletowanie całości nie mogą być na odpowiednim poziomie. Trzeba więcej czasu i odpowiedniego materiału, żeby móc uruchomić tej miary przedstawienie — co opera. Z. W.



Na wiosnę rozpocznie się nareszcie budowa rzeźni i chłodni?

Projekt budowy współczesnej rzeźni i chłodni w Wilnie datuje się już od kilku lat. Realizacja jego napotykała jednak na najrozmaitsze przeszkody. Obecnie dowiadujemy się, że magistrat przeprowadził już pertraktacje z władzami centralnymi, które w zasadzie zgodziły się na udzielenie Wilnu półtoramiljonowej pożyczki na cele budowy rzeźni i chłodni. Władze miejskie spodziewają się, że do wiosny pożyczka zostanie zrealizowana i tym razem już nic nie stanie na przeszkodzie do rozpoczęcia robót.

Miejsce stanięcia budowli nie zostało jeszcze ustalone. Nastąpi to po zaopinjowaniu przez rzeczoznawcę, który w tym celu na zaproszenie magistratu ma przybyć z Warszawy.

Konieczność budowy nowej rzeźni eksportowej i takiejże chłodni jest zagadnieniem oddawna palącym, zarówno dla samego Wilna, jak i dla Wileńszczyzny. Szczególnie są w tem zainteresowane sfery rolnicze, które tracą corocznie na materiale hodowlanym setki tysięcy złotych, któreby się zaoszczędziło, gdyby była rzeźnia eksportowa i chłodnia.

Konferencje inspektorów szkolnych z okr. wileńskiego

W dn. 29 i 30 bm. odbywała się w kuratorium konferencja 42 inspektorów i podinspektorów ze wszystkich 18 obwodów kuratorium okr. szkolnego wileńskiego i 18 instruktorów oświaty pozaszkolnej. Na zjazd przybyli też przedstawiciele ministerstwa WR i OP. dyrektor departamentu Nowak i wizytator Rogorowicz.

Konferencję zainaugurował kurator Godecki, który powitał wojewodę wileńskiego Bociańskiego, przedstawicieli ministerstwa oraz inspektorów i instruktorów. W odpowiedzi zabrał głos wojewoda Bociański, który z uznaniem wyraził się o pracy nauczycieli i inspektorów szk. i zapewnił administrację szkolną, że spotka się ona z jego i administracji ogólnej poparciem i pomocą.

Omówiono prace przygotowawcze do organizacji przyszłego roku szkolnego (1937/38), wiedebatowano nad sprawą realizacji programu szkolnego 1 i 2 stopnia, oraz omówiono sprawy związane z budową szkół.

Okólnik Federacji P.Z.O.O. do związków sfederowanych

W dniu 2 listopada rb., w poniedziałek, Federacja PZOO w Wilnie bierze udział w oddaniu hołdu poległym i zmarłym obrońcom ojczyzny.

W związku z powyższym zarządzam co następuje:

W dniu 2 listopada rb. o godzinie 17.30 zbiórka pocztów sztandarowych i zwartych oddziałów związków sfederowanych przed Ratuszem, przy ul. Wielkiej. Do pocztu sztandarowego Federacji wyznaczą: dowódcę — Zw. Rezerwistów, chorążego — Zw. Podoficerów Rezerwy i dwuch asystujących — Zw. Rezerwistów. Z pod Ratusza cały pochód uda się na cmentarz Rossa w porządku następującym: dowódca całości, orkiestra pocztowego PW, poczet sztandarowy Federacji, poczty sztandarowe związków sfederowanych, poczty sztandarowe PW pocztowego i kolejowego, oddziały umundurowane i nieumundurowane. Całość poprowadzą Po złożeniu hołdu całość przejdzie przez most kolejowy koło Rossy i tuż za mostem nastąpi rozwiązanie pochodu. Pochodnie poniosą umundurowani rezerwiści. Zw. Rezerwistów wystara się o pochodnie. Zwracam uwagę na punktualne stawiennictwo.

Wiceprezes Federacji
mjr. *E. KOZŁOWSKI.*

SYLWETKI

24 lata w hucie szklanej

Czy przyszło Państwu kiedy na myśl, patrząc na zwykłą szklaną butelkę, — pustą czy pełną to obojętne (nie będziemy kojarzyli butelki z pijaństwem), że związane jest z nią życie tego bezimiennego człowieka, który ją powołał do „istnienia". Życie robotnika.

Oto na przykład jeden z tych bezimiennych.

P. Adam Witkowski

lat 36, majster huty „Vitrum", która nareszcie dziś ruszy, umie doskonale wyrabiać te butelki. W okresie pracy, jak precyzyjna maszyna wydmuchuje kosztem swoich płuc około 1200 butelek w ciągu 8 godzin. Jak do tego doszedł?

Ojciec p. Witkowskiego był hutnikiem. Zabrał syna do huty na pomocnika, gdy ten miał 10 lat. Z początku chłopak odnosił butelki, po roku zaczął „odtrącać" a potem wyrabiał bańki. W 18 roku życia stał się majstrem. Udało mu się tak wcześnie, bo pracował przy ojcu. Dziś p. Witkowski ma za sobą 24 lata zawodowej pracy. Ma przewlekłą gruźlicę (zawodową choroba hutników) i zagrożony jest galopującymi suchotami.

— Leczy się pan?

— Owszem — odpowiada p. Witkowski — w Ubezpieczalni. Nie wyleczą jednak mnie. Zawód hutnika jest bardzo ciężki. Robota wymaga uwagi i umiejętności. Człowiek porusza się jak maszyna. Podejdzie do wanny, nabierze szkła i idzie do korytka, a potem — do formy, oddaje gotową butelkę i wraca do wanny. W ciągu 8 godzin w bezustannym ruchu, stale na nogach. Zrobi się w ten sposób do 40 klm. drogi. W hucie gorąco. Latem wypija się do 20 litrów wody. Dwa razy uległem nieszczęśliwemu wypadkowi. Raz odprysnęło na twarz, innym razem kologa rozpruł mi rękę gorącą, rozbitą butelką. Wydmuchuje dziennie do 1000 dobrych butelek, do 200 jest braków.

Westchnijcie 7 razy w tempie normalnym. W tym właśnie czasie p. Witkowski zdąży zrobić butelkę — od pobrania szkła z wanny do prędkiego wydmuchania schorzałemi płucami.

— Ile pan zarabia?

— Pracuję od sześciu do ośmiu miesięcy w ciągu roku. Zarabiam wtedy średnio po 6 złotych dziennie. Miesięcznie —150 złotych. Chce pan wiedzieć jak mieszkam? Mam żonę i czworo dzieci. Dwoje chodzi do szkoły. Wszyscy mieścimy się w jednym pokoju. Rodziny swojej nie mogę ubrać tak, jakbym chciał — tak, jak żonę i dzieci majstra. Gazety czytam. Interesuje się polityką. Czasem chodzę do teatru i do kina. Pożyczam książki do czytania w bibliotece swego związku. Wreszcie ostatnio zostałem wybrany prezesem robotniczego związku przemysłu chemicznego.

Przy pożegnaniu uśmiecha się do nas bardzo chuda twarz blondyna o bardzo bladej cerze i bezbarwnych ustach.

To ślady 24 lat pracy w hutach szklanych.
WŁOD.

Przykład godny naśladowania

Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła z dniem 1 stycznia podwyższyć o 5 procent pobory wszystkich pracowników Izby.

Wstrząsający wypadek w zakładzie „Dz. Jezus"

Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych naszych ziem wypadek wydarzył się wczoraj w Wilnie w przytułku Dz. Jezus, przy ul. Subocz.

Rano, podczas kąpieli niemowląt, pomiędzy dwiema mamkami, zatrudnionymi w tym zakładzie, a mianowicie 26-letnią Janiną Jacewiczówną, a Genowefą Wasilewską wynikła sprzeczka. W pewnym momencie Wasilewska silnym pchnięciem wtrąciła Jacewiczównę do napełnionej wrzątkiem wanny.

Nieludzki krzyk przeszył powietrze. Nieszczęśliwa usiłowała wyskoczyć z piekielnej kąpieli, lecz Wasilewska przytrzymała ją rękami we wrzątku, zanim nieszczęśliwa nie straciła przytomności.

Na krzyk zbiegli się ludzie. Bestialską niewiastę oderwano od wanny, zaś ofiarę nieludzkiego czynu wydobyto z ukropu. W stanie ciężkim przewieziono ją natychmiast do szpitala. Acz-kolwiek lekarze uznali, że jest to poparzenie drugiego stopnia, to jednak, stan jej do późna go wieczora budził poważne obawy o życie.

W zakładzie tym jest przyjęte, że w pokoju kąpielowym jedną wannę napełnia się wrzątkiem, który bierze się następnie do innych wanien. Okoliczność tę wykorzystała Wasilewska, by zaspokoić zemstę.

Narazie dokładnie nie ustalono, co było powodem kłótni, zakończonej tak tragicznie. Wiadomo było ogólnie, że pomiędzy niewiastami oddawna istniał jakiś zatarg. Podobno chodziło o dziecko. Mamki pokłóciły się o wychowanków. Od tego czasu uprzykrzały sobie nawzajem życie.

Przypuszczenie, że Wasilewska działała według zgóry ułożonego planu nie zostało narazie potwierdzone. Raczej działała pod wpływem nagłego impulsu. Wasilewska usiłowała wypierać się winy, twierdząc, że Jacewiczówna wpadła do wanny i, że usiłowała ją uratować. Tem tłumaczyła tę okoliczność, że miała poparzone ręce. Stwierdzono jednak, że Wasilewska poparzyła ręce przytrzymując ofiarę w ukropie. Jacewiczówny ze względu na stan zdrowia, nie zdołano narazie przesłuchać. (c).

Pociąg najechał na furmankę

Dnia 29 bm. o godz. 11 min. 25 na niestrzeżonym przejeździe na km. 78 szlaku Starosielce — Knyszyn na linii Grajewo — Białystok pociąg nr. 72 najechał i rozbił dwukonną furmankę i zabił jednego konia oraz ciężko pokaleczył 2-ch mieszkańców osady Trzcianka. Józefa Bledzyckiego, lat 23 i drugiego, którego nazwiska narazie nie ustalono.

Pierwszej pomocy rannym udzielił na miejscu lekarz rejonowy, jadący tymże pociągiem. Poszkodowanych tym samym pociągiem odstawiono do szpitala w Białymstoku.

Wieści i obrazki z kraju

Kłopoty Postaw ze światłem

Przed kilku dniami donosiliśmy o przejściu miejscowej elektrowni na prąd zmienny i o wyłączeniu z tego powodu prądu na kilka dni.

Nowy rodzaj prądu który od kilku dni do starcza elektrownia, wywołał ze strony abonen tów wiele narzekań i skarg. Światło jest nierów ne i ustawicznie migocące, a ponadto kilkakrot nie w ciągu wieczora wogóle gaśnie i miasto zostaje pogrążone w ciemnościach. Wiele osób zaprzestało oświetlać mieszkania elektrycznoś cią i pali lampy naftowe lub świece, gdyż pra ca przy tak nierównym świetle jest prawie nie możliwa.

Jak się dowiadujemy, Zakłady Przemysło we „Lumen", którym w roku ubiegłym mini sterium udzieliło koncesji na prowadzenie ele ktrowni w Postawach, nie przestrzegają przyję tych zobowiązań. Przewidziane w koncesji ter miny przebudowy elektrowni nie zostały do trzymane, a ponadto sama przebudowa, która zgodnie z warunkami udzielonej koncesji win na być przeprowadzona przy utrzymaniu pra widłowej dostawy prądu, jest dolkliwie odczu wana przez abonentów. Abonenci zamierzają złożyć petycję do odpowiednich władz o wej rzenie w tę sprawę.

W związku ze skargami abonentów miejsco wy starosta powiatowy delegował wójta gminy mjr. Długowskiego i kierownika referatu bu dowlanego inż. Topolewicza, którzy udali się do elektrowni, celem zorientowania się o przy czynach niedomagań i odbycia konferencji z kierownictwem zakładów „Lumen". Kierownik zakładów inż. Don Komaj zademonstrował no we urządzenia i maszyny i równocześnie udzie lił wyjaśnień. Okazało się, że przyczyną nierów nego światła jest wada silnika poruszającego prądnicę, którego koło rozpędowe jest za małe. Kierownictwo elektrowni prowadzi intensywne roboty nad założeniem dodatkowych urządzeń, które usuną obecne braki, potrwa to jednak do połowy listopada. rb.

Wilejka pow.

— **WALKI „ABISYŃCZYKÓW" Z WŁOCHA MI".** W pobliskiej wsi Barowcach trwają od dłuższego czasu systematyczne bójki. Cała wio ska podzieliła się na dwa obozy. Jedni z nich nazywają się Włochami, drudzy Abisyńczyka mi. Prawie co dnia zglaszają się do ośrodka w Wilejce wieśniacy z rozbitymi głowami i siń cami. Należałoby ten zatarg zlikwidować dro gą pokojową przy pomocy jakiejś miejscowej Ligi Narodów. W. R.

— **STACJA MUSI MIEĆ POŁĄCZENIE TE LEFONICZNE Z MIASTEM.** Niezrozumiałą wprost rzeczą jest dlaczego dworzec kolejowy w Wilejce nie posiada połączenia telefonicznego z miastem. Niedawno przed samą stacją zdarzył się wypadek: pociąg ciężko poranił człowieka. Trzeba było natychmiast wezwać lekarza. Do centrum miasta jest około 3 km. Musiano biec do dość odległego domu gdzie był telefon, bo z dworca telefonicznego połączenia z miastem nie było. Tak dalej być nie może. W. R.

— **MOŻE POWESELEJEMY.** Nareszcie mo żemy powiedzieć, że Wilejka ma stały prąd. Mamy podstawę mieć nadzieję, iż rozwidnią się wieczorne mroki naszego, bądź co bądź powia towego miasteczka. W ostatni czwartek Mołode czno przesłało pierwsze kilowaty swego prądu z elektrowni kolejowej. Światło było wprawdzie słabe, jak ś niepewnie drżące w żarówkach, aż wreszcie zgasło. Puszczono w ruch własną elektrownię, która zawsze będzie ratować w krytycznej chwili. Umowę z Mołodecznem za warto tylko z tego względu, iż miejscowa elek trownia nie może, przy obecnych maszynach, zaspokoić miasta.

Wszyscy ucieszą się, gdy stały prąd z Mo łodeczna będzie biegł po drutach do Wilejki. Fryzjer przez cały dzień będzie mógł robić wieczną ondulację, pracownia szkolna, która pracuje na prądzie, nie będzie potrzebowała czekać do wieczora, aż zapalą światło. Naj więcej jednak dobrodziejstwa odczuje przecho dzień, co wieczorami obawiał się o całość swych oczu i nosa. Intensywniejsze oświetlenie miasta może też wpłynie dodatnio na psychikę miejscowego społeczeństwa. W. R.

— **POWOŁANO DO ŻYCIA POWIATOWY KOMITET POMOCY ZIMOWEJ DLA BEZRO BOTNYCH.** Zebranie zagaił starosta powiato wy, informując o zadaniach Komitetu, po czym złożył przewodnictwo zebrania w ręce posła Myślińskiego.

W toku dalszych obrad dokonano wyboru prezydium Komitetu Powiatowego w osobach: przewodniczący — rejent Przyborowski, wice przewodniczący — poseł Myśliński, przewodni czący sekcji zbiórek — p. Sarnowska, przewod niczący sekcji finansowej — naczelnik Woj talik, sekretarz — wicestarosta Dokurno i skarbnik — p. Jakutis. Komisja Rewizyjna — pp. Żołnierkiewicz, Halicki i kpt. Tómkow.

— **INSPEKCJA POLICJI.** W ciągu 2 dni ba wił na terenie pow. wilejskiego Komendant Wo jewódzki P. P. inspektor Jacyna, który prze prowadzał inspekcję posterunków policji w po wiecie.

Święciany

— **CZEKAMY NA ZMIANĘ TARYFY ELEK TROWNI.** Niedawno czytaliśmy, że elektrownia warszawska b. wydatnie zmniejszyła cenę prą du elektrycznego do celów oświetlenia, a miano wicie do 40 gr., za kilowat i nawet mniej. Czy taliśmy też kilka dni temu w „Kurjerze", że m. Postawy będą miały prąd elektryczny przez całą dobę. A jak jest w Święcianach? W Święcia nach cena prądu za kilowat wynosi 80 groszy plus opłata za licznik — prąd zaś dostarcza elektrownia jedynie w godzinach od 15 do ra na. Święcianom powinno zależeć na tym, ażeby z elektrowni jego jaknajwięcej korzystało oby wateli, a możliwe to będzie gdy cena za prąd zmniejszy się i gdy będzie on dostarczany przez całą dobę. Wszak są u nas różne przedsię biorstwa i warsztaty, które używać będą w ce lach przemysłowych energii elektrycznej. Obec nie jedynie nieliczne przedsiębiorstwa korzy stają z tego „luksusu", pracując w porze wie czorowej. Będą też w dzień korzystać z prądu właściciele odbiorników radiowych „na prąd". — A więc czekamy. ja.

— **PLAN FINANSOWY KOSZTÓW BUDO WY 14 SZKÓŁ** powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego w pow. święciańskim zamyka się sumą ca 302 tys. złotych. Przyznana na ten cel dotacja państwowa stanowi 40 proc. całkowitych kosztów budowy. Pozostałe 60 proc. t. j. 182 ty siące zł. pokrywają samorządy zainteresowa nych gmin oraz częściowo Wydział Powiatowy (6,500 zł.).

Z sumy, którą pokrywają samorządy, 45 ty sięcy złotych przypada na świadczenia szarwar kowe, a pozostałe 137 tys złotych na świadcze nia gotówkowe. Świadczenia szarwarkowe samo rządów będą wykonane w ciągu bieżącego i przyszłego roku budżetowego, a świadczenia go tówkowe w ciągu bieżącego i najbliższych pię ciu lat budżetowych, t. j. do 1942—43 r. włą cznie. Sumy, przeznaczone w latach przyszłych na pokrycie kosztów budowy szkół pójdą na wykończenie lokali szkolnych oraz na spłatę na leżności za budulec, który obecnie bierze się na kredyt.

Echa wyroku przytyckiego w Wilejce pow.

Po wyroku w głośnym procesie o zajścia w Przytyku, niektórzy właściciele sklepów ży dowskich w Wilejce, na znak protestu, wzięli udział w demonstracyjnym strajku, zamyka jąc swe przedsiębiorstwa na 2 godziny.

Upatrując w tej demonstracji cechy wykro czenia, przewidzianego w art. 18 prawa o wy kroczeniach, władze bezpieczeństwa pociągnęły do odpowiedzialności, a starosta wilejski uka rał ich grzywną z zamianą na areszt. Kupcy grzywnę uiścili. Przeciwko podżegaczom do de monstracji toczy się dochodzenie prok.

Głębokie

— **Z DZIAŁALNOŚCI P. M. S.** W ub. tygo dniu na terenie powiatu dziśnieńskiego odby ły się konferencje w Kołach Polskiej Macierzy Szkolnej w Głębokiem, Dziśnie i Prozorokach poświęcone organizacji oświaty pozaszkolnej w powiecie.

Między innemi szczegółowo omówiono pro gram akcji czytelniczej i bibliotek ruchomych.

Rada Powiatowa w Głębokiem przyznała na prace oświatowe Koła PMS. w Głębokiem zł. 1100. Z sumy tej Koło przeznaczyło zł. 500, na uruchomienie prywatnej szkoły powszechnej w Siniecy, gm. hermanowickiej oraz zł. 600 na oświatę pozaszkolną.

Zarząd Miejski m. Dzisny przeznaczył na fundusz bibliotek ruchomych Koła Polskiej Ma cierzy Szkolnej w Dziśnie zł. 120. Zarząd Ko ła przygotowuje 10 kompletów bibliotek rucho mych na teren okolicznych gmin.

Regulacja Uszy

W roku bież. prowadzone są roboty przy regulacji rzek Usza i Ćwiecień w pow. wilej skim. Uregulowanie tych rzek przyczyni się do znacznego osuszenia rozległych podmokłych i bagnistych łąk, położonych w ich dorzeczu.

Dotychczas rzeka Usza uregulowana została na odcinku około 6 km, otrzymując zupełnie nowe koryto, pogłębione i sprostowane, skut kiem czego poziom wód tej rzeki obniżył się o około 120 cm.

Przy robotach tych finansowanych przez Fundusz Pracy znajduje zatrudnienie około 200 robotników. W sezonie letnim liczba robotni ków wynosiła około 500 osób. Projekt technicz ny tych robót opracowany został przez Oddział Wodno-Melioracyjny Wileńskiego Urzędu Wo jewódzkiego i w ręku tego Oddziału znajduje się również kierownictwo robót.

Ludwik Weinert Wilton 70

PANTERA

Powieść sensacyjna

Nadinspektor rozpaczliwie potrząsnął głową.

— Zobaczy pan jeszcze, że w tem przeklętem Chesterhills stracę całą renomę — jęknął. — A tego stanowczo nie przeżyję.

Hearson poczuł się w obowiązku go pocieszyć.

— Jestem przekonany, że wkońcu uda się panu wpaść na właściwy trop — powiedział. — Nie trze ba się tylko za bardzo wdawać w szczegóły, bo to za ciemnia ogólny obraz. Zawsze, kiedy mam jakąś trudniejszą sprawę do załatwienia, staram się ją na jakiś czas wybić sobie z głowy i rozerwać się. Wpły wa to znakomicie na jasność umysłu. Niech się pan przyjrzy naszej dzisiejszej imprezie. Mam nadzieję, że będzie naprawdę pięknie.

Mówił bardzo żywo i natarczywie, ale Murphy z przygnębieniem potrząsnął głową.

— Niestety, to nie dla mnie. Cierpię na reuma tyzm i mogłoby mnie to drogo kosztować.

Hearson uścisnął mu dłoń i pobiegł dalej za swojemi interesami. Murphy pozostał na tarasie, po nuro spoglądając w przestrzeń.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O godzinie trzy na jedenastą nikły cień oderwał się od muru, okalającego gospodę pod „Tańczącym delfinem" i skierował się prosto ku zachodowi.

Księżyc jeszcze nie wzeszedł, a łuna świateł, ja rzących się nad zatoką, nie docierała do tego miejsca. Spang szedł, nie zbaczając z linji prostej. Kiedy dro gę zagradzał mu kamień lub budynek, okrążał go i szedł dalej wytkniętym w depeszy szlakiem.

Doliczył już właśnie do czterystu dziewięćdziesię ciu czterech, kiedy naraz usłyszał ciche ostrzeżenie.

— Uważajcie, żeby nie nadepnąć Hanibalowi na ogon. Wiecie przecież, że on nie znosi takich rzeczy.

Spang zatrzymał się posłusznie, starając się by stremi oczyma **przeniknąć ciemności.**

Dwa kroki przed sobą ujrzał rosnące tuż przy skale drzewo, pod którem siedziała okazała, ciemna postać.

Przywitane, **jakie mu zgotowano,** nie było zby przyjazne.

— Nadajecie się tak na policjanta, jak ja na li noskoczka. Trzeba było jeszcze zadąć w róg, żeby wszyscy wiedzieli, dokąd idziecie. Od dziesięciu minut słyszę wasze bawole kroki, a Hanibal już od przeszło kwadransa strzyże swojemi nieporównanemi uszami. Skoro was wzywam do siebie o takiej godzinie, kiedy każdy przyzwoity człowiek dawno już śpi, i to na ta kie djabelnie niemiłe miejsce, powinniście się zacho wywać cicho, jak pchła. Co nowego w dziurze?

Przez dziurę nie rozumiał Murphy nic innego, jak Scotland Yard. Spang bezzwłocznie przystąpił do szczegółowego sprawozdania.

— Inspektora Mathuisa przeniesiono do Hatcham. Powiadają, że spaskudził zupełnie sprawę Kellsalla...

— ...Spang — przerwał mu Murphy — jeśli je szcze raz odważycie się mówić wobec mnie tak bez czelnie o swoich przełożonych, nauczę was rozumu. Swoją drogą Mathuisowi należała się taka nauczka. Taki młodzik myśli, że wszystkie rozumy pojadł. Pra cuje wszelkiemi instrumentami, tylko nie własnym. A to przecież jest pewniejsze, niż wszystkie daktylo skopje, frenologie, grafologie i jak się jeszcze ten humbug się nazywa. Miarkujcie to sobie dobrze. Dalej...

Oniesmielony sierżant uznał, że rozsądniej bę dzie ograniczyć sprawozdanie i poprzestał na suchem wyliczeniu nowin.

— Dziś przed południem oddano nam mały pa kiet z listem. W pakiecie znajdują się kosztowne klej noty, a w liście jest wyjaśnienie, że stanowią one własność lorda Shelley'a. Posłano z tem urzędnika do Highate-Castle.

— To dopiero heca! — szepnął inspektor.

Zamilkł, a Spang w napięciu czekał na dalsze rozkazy.

— Dalej — rzekł wreszcie Murphy — po kiego licha opowiadacie mi właściwie takie głupstwa, któ re mnie nic a nic nie obchodzą! Chcę wiedzieć, coś cie przez ten cały czas robili. Oczywiście, nic rozsąd nego!

— Znalazłem adwokata, u którego sporządzono to pismo o lady z panterą — szepnął sierżant, ociąga jąc się i dopiero, kiedy stwierdził, że przełożony nie zgłasza przeciwko temu tematowi żadnych zastrze żeń, ciągnął dalej: — Jest tego kilka wierszy: „Ja, Al Evans, pozostawiam cały swój majątek małej lady z panterą. Piotr Forge wie, że było to zawsze moją wolą i może to poświadczyć. Wszystkie dokumenty znajdują się w szkatułce, którą Piotr miał wstawić do klatki z panterami. Proszę pana Rayne'a, żeby wyjął stamtąd czarną książkę i przekazał ją sądowi".

Spang zacytował cały ten tekst z pamięci, nie zająknąwszy się ani razu i nie pozwolił sobie nawet na pauzę, celem zaczerpnięcia oddechu, mimo to je dnak Murphy skarcił go ostro.

— Że też muszę z was wszystko wyciągać po ka wałeczku. Jazda...

(D. c. n.)

Szewcom chałupnikom znowu wypowiedziano umowę

Jak się dowiadujemy, kupcy wypowiedzieli umowę zbiorową szewcom-chałupnikom. Umowa przestanie obowiązywać z dniem 1 grudnia.

Jaki jest cel wypowiedzenia umowy nie jest wiadome. Trudno przypuszczać, by kupcy chcieli obniżyć jeszcze bardziej głodowe zarobki chałupników. Jakie są te zarobki ilustruje dobitnie fakt, że szewc — chałupnik **zarabia obecnie przeciętnie 1 złoty za całodzienny, nie raz kilkunastogodzinny dzień pracy.**

Wśród szewców wypowiedzenie umowy wywołało wielkie poruszenie. Na najbliższy poniedziałek do lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych zwołane zostało ogólne zebranie szewców-chałupników, na którym omawiana będzie wytworzona sytuacja.

KINA I FILMY

„AUDIOSCOPIKS"
(Kino „Casino")

W programach kinowych podano:

„Metro Goldwyn Maer stworzyło film trójwymiarowy. W filmie tym po raz pierwszy zastosowano obok koloru i dźwięku — trzeci wymiar. Aby uzyskać efekt trójwymiarowości realizatorzy musieli użyć specjalnego sposobu filmowania. Film plastyczny, rozpoczyna się od sceny, w której Pate Smith wyjaśnia zasady uzyskania efektu trójwymiarowości. Demonstruje, jak każde z dwojga oczu ludzkich inaczej widzi jeden i ten sam przedmiot i w jaki sposób udało się stworzyć film trójwymiarowy".

Szumna reklama „plastycznego trójwymiarowego filmu" zgromadziła tłumy.

I co zobaczyliśmy?

Film (a raczej poszczególne zdjęcia, które trwają krótko) nosi charakter sztuczek. Widzowi istotnie wydaje się, że pojedyncze sceny rozgrywają się przed nosem, na widowni.

Wszyscy są uzbrojeni w kolorowe okulary (przy kupnie biletów dopłaca się 20 groszy). Właśnie te okulary dają złudzenie. Są sporządzone z przezroczystego — czerwonego i zielonego celofanu.

Nie miejsce tu na omawianie techniki zdjęć, ani zasad tego rodzaju filmów.

„Audioscopiks" jest efektowny i publiczność protestuje, że trwa krótko. Nie mamy w obrazie do czynienia z jakąś specjalną akcją, całość składa się z fragmentarycznych urywków.

Jako nowość w Wilnie — bezsprzecznie ciekawa i godna obejrzenia.

Trudno powiedzieć jakie możliwości kryje w sobie „film trójwymiarowy". Jedno jest pewne, że dalsze poszukiwania w tej dziedzinie trwają i niewiadomo co przyniesie najbliższa przyszłość.

Mecz bokserski Max Schmeling contra Joe Louis interesujący przedewszystkiem dla sportowców. „Zwykłego śmiertelnika" nieco nuży.

Nad program o Warszawie, widzieliśmy już w innych kinach.

Dodatki Pata ujdą.

Rysunkówka doskonała.

Forszpany — zapowiedzi innych filmów przydługie.

a. m.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 października 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	17.50	18.—
„ II „ 670 „	17.25	17.50
Pszenica I „ 745 „	23.50	24.50
„ II „ 720 „	22.50	23.50
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	21.—	21.50
„ II „ 620 „ „	20.50	21.—
Owies I „ 490 „	16.50	17.—
„ II „ 470 „	15.50	16.—
Gryka I „ 620 „	20.—	21.—
„ II „ 585 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg	44.50	45.50
„ „ „ I—A	41.—	41.75
„ „ „ I—B	39.50	40.—
„ „ „ I—C	37.75	38.75
„ „ „ II—E	32.50	33.—
„ „ „ II—F	29.50	30.—
„ „ „ II—G	26.75	27.50
„ żytnia do 50%	28.—	28.50
„ „ do 65%	25.50	26.—
„ „ razowa do 95 %	21.—	21.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	13.75	14.25
Otręby żytnie przemiału stand.	12.75	13.25
Łubin niebieski	8.50	9.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	37.50	38.50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1350.—	1390.—
„ Horodziej	1580.—	1620.—
„ Miory sk. 216.50	1320.—	1360.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1900.—	1940.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	—	
Targaniec mocz. asort. 70/30	830.—	870.—

KRONIKA

Sobota 31 Październik

Dziś: Antonina B. W.
Jutro: Wszystkich Świętych

Wschód słońca — godz. 6 m. 22
Zachód słońca — godz. 3 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30.X. 1935 r.

Ciśnienie — 766
Temp. najn. +8
Temp. najw. +10
Temp. najn. +6
Opady — 2,0
Wiatr — półn.-wsch.
Tend. barom. — zwyżkowa
Uwaga: — pochmurno — deszcz.

— **Przepowiednia pogody do wieczora dnia 31 października według PIM-u.**

Przeważnie pochmurno i deszcze. Lekkie ułodzenie. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8). 4. Augustowskiego (Mickiewicza 10).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Rabinowicz ze Słonima; Rajfeld Witold z Warszawy; Skirmunt Edward z Szemietowszczyzny; Jelenkiewicz Bernard z Warszawy; Bochwic Otton z Wołkowyska; Wagner Wilhelm z Berlina; Nichelson Joachim z Berlina; Meckelburg Erich z Berlina; Bączkowska Irena z Augustowa; Langner Aniela z Warszawy; Palecki Stanisław z Warszawy; Kołacz Stanisław z Częstochowy; hr. Hahn Joachim z Łotwy; prof. Pagolli Renato z Włoch; Bruyne Abraham z Holandji; Halmann Georg z Hamburga; Balicki Adam z Warszawy; hr. Olizar Andrzej z Warszawy; dr. Hollander Edward z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Rada Miejska i Komisje radzieckie.** Termin najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej wyznaczony został na 5 listopada.

Jednocześnie wyznaczone zostały terminy posiedzeń następujących Komisyj radzieckich: w poniedziałek 2 listopada — **Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej.** Przedmiotem obrad będzie projekt nowych przepisów sanitarno-porządkowych.

3 listopada — **Komisji Finansowo-Budżetowej** dla rozpatrzenia kilku spraw gospodarczych, które znajdą się na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia plenarnego Rady Miejskiej.

4 listopada — **Komisji Technicznej.** Treścią narad będzie 4-letni plan inwestycyjny Wilna.

— **Angina i choroby gardła.** W Wilnie zanotowano liczne wypadki zachorowań na gardło. W wieku wypadkach jest to angina.

— **Autobusy na Rossę.** Dnia 1 i 2 listopada 1936 r. od godz. 10 rano będą uruchomione autobusy na Cmentarz Rossa od pl. Katedralnego róg Królewskiej i od Ostrej Bramy — róg Piwnej, oraz na Cmentarz Bernardyński od ul. Królewskiej — róg Zamkowej. Cena biletu na cmentarz Rossa od pl. Katedralnego — 30 gr. od Ostrej Bramy — 15 gr. Cena biletu na cmentarz Bernardyński — 20 gr. Częstotliwość zależy od frekwencji.

Bilety z przesiadaniem można nabywać na wszystkich liniach z dopłatą 15 gr. do normalnego biletu. Przesiadać należy na smentarz Rossa przy ul. Królewskiej i Ostrej Bramie, na cmentarz Bernardyński — przy ul. Królewskiej.

SPRAWY SZKOLNE

— EGZAMINY Z ZAKRESU SZKOŁY POWSZECHNEJ. Inspektor Szkolny Wileński Miejski podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra WR i OP z dnia 31 marca 1926 roku Nr. I-418/26 egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-klasowej szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 4 do 8 listopada 1936 r. Początek egzaminów dnia 4 listopada o godz. 16 w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr. 1 w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1. Do egzaminu mogą przystąpić osoby które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Pozwolenia do składania tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny Wileński Miejski. Do podania wniesionego do Inspektoratu Szkolnego należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwa moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) ostatnie świadectwo szkolne i 5) fotografię. Termin składania podań do dn. 3 listopada 1936 roku.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia, powinien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od egzaminu z rysunków, robót ręcznych i ćwiczeń cielesnych.

Taksa za egzamin z 7 klas wynosi zł. 20.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

Z POCZTY.

— **Poczta peronowa w Słonimie.** Z dniem 8 bm. została uruchomiona nowa placówka poczty peronowej na dworcu kolejowym w Słonimie.

GOSPODARCZA

— **Uchwalony został budżet Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej** na rok 1937. Budżet Izby zamyka się sumą przeszło 300.000 złotych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Sodalicja Mariańska Akademików USB. w Wilnie.** W niedzielę dnia 1 listopada odbędzie się Zebranie Ogólne Sodalicji Mariań. Akademików USB. w lokolu własnym (ul. Wielka 64) o godz. 18-ej.

RÓŻNE.

— **Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A. — Oddział w Wilnie.** Oprócz normalnych operacyj bankowych Bank prowadzi specjalny dział drobnych wkładów oszczędnościowych poczynając od wkładu w kwocie zł. 10. Bank wydaje do domu specjalne kasetki, do których klient wrzuca swe oszczędności, poczem kasetka jest otwierana i zawartość jej zapisywana na rachunek klienta.

Od tego rodzaju wkładów oszczędnościowych, które cieszą się w Banku dużym powodzeniem, Bank płaci 5 proc.

Na niwie krzewienia oszczędności na naszym terenie, w ciągu 17 lat swej działalności, chlubnie zapisał się **Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A. — Oddział w Wilnie,** mieszczący się we własnym gmachu przy ul. Mickiewicza 29.

— **Wilnianie! poznajcie Wilno.** W najbliższą niedzielę pod kierownictwem dr. Jerzego Ordy, uczestnicy niedzielnych wycieczek zwiedzą cmentarz na Rossie. Warto w przeddzień „Zaduszek" odświeżyć w pamięci wiadomości i wspomnienia o zasłużonych dla Wilna i kraju.

Wycieczka odwiedzi groby uczonych, literatów i działaczy społecznych, poznając przy sposobności historię ich życia i zasługi.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wymarsz punktualnie o godz. 12.

ZABAWY

— **Dancing-Bridge.** Wileńska Rodzina Radiowa zaprasza wszystkich radiosłuchaczy na Dancing-Bridge, urządzany w dniu 31 października 1936 r. w salonach hotelu Europejskiego w Wilnie, ul. Dominikańska nr. 1. W programie produkcje artystyczne, niespodzianki i t. p. Goście mile widziani. Pierwszorzędna orkiestra dancingowa. Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp za okazaniem zaproszeń, które wydają PP. Gospodynie w rozgłośni Polskiego Radia, ul. Mickiewicza 22. w godzinach od 18 do 20. Całkowity dochód przeznaczony jest na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb Zakładu dla niewidomej młodzieży w Wilnie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę o godz. 8,15 głośna sztuka W. Wernera „Ludzie na krze".

— **„Stare wino" i „Matura"** po cenach propagandowych. „Stare wino" ukaże się jutro w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu (o godz. 4.15). „Matura" w najbliższy poniedziałek wieczorem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt. Tydzień Propagandy Teatru.** Dziś Elna Gistedt, w otoczeniu najlepszych sił stałego zespołu teatru, wystąpi w premierze, którą będzie op. Gilberta „Księżniczka O-la-la", odznaczająca się zarówno dowcipną treścią, jak piękną muzyką. Operetkę przygotował muzycznie M. Kochanowski, zaś scenicznie K. Wyrwicz-Wichrowski. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 20 gr. do 3 zł.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** Jutro o godz. o godz. 4 pp. powtórzenie „Księżniczki O-la-la". Ceny specjalnie zniżone.

— **Jedyny wieczór baletowy Parnella w „Lutni".** Jutro, w niedzielę przed wyjazdem z kraju na występy do Włoch, słynny zespół baletowy Parnella da wieczór baletowy w teatrze „Lutnia". Początek o godz. 8,15 w.

RADIO

WILNO.

SOBOTA, dnia 31 października 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz.; 7,30: Informacje i Giełda rolnicza; 7,35: Muzyka na dzień dobry; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Śpiewamy piosenki; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Utwory Piotra Czajkowskiego; 12,40: Mała skrzyneczka; 12,50: Dziennik południowy; 13,00: Koncert życzeń; 14,00: Przerwa; 14,30: Słuchowisko dla dzieci; 15,00: Wiadomości gospodarcze; 15,15: Koncert rekl.; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Wesołe piosenki; 16,05: Pogadanka radiotechniczna; 16,15: Fragmenty mniej znanych oper; 17,00: Koncert solistów; 17,50: Przegląd wydawnictw; 18,00: Audycja z okazji „Dnia Oszczędności"; 18,15: Wiad. sport.; 18,20: Ryszard Wagner — „Śpiewacy norymbarscy". Słowo wstępne Czesława Lewickiego; 18,50: Pogadanka akt.; 19,00: Wesele — Stanisława Wyspiańskiego (Akt I); 20,00: Audycja dla Polaków za granicą; 20,30: Nowości liter.; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00: Koncert rozrywkowy z Wilna. Wyk. Ork. pod dyr. S. Czosnowskiego i Janina Pławska; 22,00: S. Rachmaninow — Wariacje fort. na tem. Correlego, wyk. Maryla oJnasówna; 22,30: Koncert orkiestry pod dyr. M. Mierzejewskiego; 22,30: Ostatnie wiadomości.

Zmiany w kolejowej taryfie towarowej

Z dniem 25 bm. zostały wprowadzone zmiany w taryfie towarowej PKP. Szczegóły nowej taryfy zawiera „Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych" Nr. 37. W stosunku do beczek próżnych taryfa obowiązywać będzie z dniem 25 listopada rb.

Z dniem 1 grudnia rb wejdzie w życie na PKP nowy „WYKAZ ODLEGŁOŚCI TARYFOWYCH" dla ruchu towarowego, składający się z części I, zawierającej alfabetyczny spis stacyj normalno i wąskotorowych kolei państwowych i prywatnych pod zarządem PKP ze wskazaniem odległości do najbliższych stacyj węzłowych, zakresu czynności handlowych i t. d. oraz części II — zawierające odległości od wszystkich stacyj do wszystkich stacyj węzłowych.

Nowy wykaz odległości taryfowych można będzie nabywać od 15 listopada rb. w składnicy wydawnictw taryfowych dyrekcji kolei po 10 zł. za egzemplarz części I i 15 złotych — części drugiej.

Dopóki nie spopularyzujemy suszarni lnu co roku pożary na Wileńszczyźnie strawią miliony złotych

24 bm. we wsi Raczany, gm. łyntupskiej, pow. święciańskiego, spaliła się wspólna łaźnia należąca do Antoniego Szyłejki i jego sąsiadów wart. zł. 120.

24 bm. spaliła się łaźnia Antoniego Gila, wart. zł. 210, we wsi Szarehaje, gm. głębockiej.

W dniu 24 bm. spaliły się w pow. postawskim łaźnie: we wsi Sienkowszczyzna, gm. wołkołackiej, należąca do Franciszka Mieścironka wskutek nadmiernego napalenia w piecu podczas suszenia lnu i we wsi Chobnia, gm. hruzdowskiej, należąca do Piotra Łaszuka.

W dniu 25 bm. spaliła się łaźnia w kol. Kuropole, gm. postawskiej, należąca do Dymitra Sidorowicza.

W dniu 25 bm. w kol. Puchówka, gm. łuczajskiej spaliła się łaźnia i 80 kg. lnu Kajetana Supki.

24 bm. w folw. Waszkieniki, gm. graużyskiej, pow. oszmiańskiego spaliła się łaźnia i len Jana Czepulonsa. Straty zł. 300.

27 bm. we wsi Złoukty, gm. turgielskiej, pow. wil.-trockiego, spaliła się łaźnia Macieja Tracewicza, wart. zł. 300.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

W II-IM TERMINIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Stanisław Bazylko mający kancelarię w Święcianach, ul 11 Listopada Nr. 2, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 grudnia 1936 r o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Święcianach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Wandy Brynkowej nieruchomości, składającej się z ośrodka maj. Cejkinie o powierzchni 169 dz. 2064 sążni kw. z zabudowaniami, położonej w Cejkiniach gm mielegiańskiej, pow. święciańskiego, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie pod. Nr. 1869

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.000 cena zaś wywoławcza wynosi — złotych 33,333 34 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyi, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacja wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim w Święcianach ul. Wileńska

Dnia 19 października 1936 roku

STANISŁAW BAZYLKO.
Komornik.

Sygnatura 196/34.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Stanisław Bazylko, mający kancelarię w Święcianach, ul. 11 listopada Nr. 2, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1936 roku o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Święcianach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Michała Czechowicza nieruchomości, której kuratorką jest Żoja Czechowiczowa, położonej w folwarku Święcianka, vel Czechowszczyzna, gminy i powiatu święciańskiego, składającej się z 33 ha 177 mtr. kw ziemi różnego gatunku z zabudowaniami, a mającej urządzoną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie księgę hipoteczną pod. Nr. Hip. 3838. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9,000, cena zaś wywołania wynosi zł. 6750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokosci zł. 900.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie ,albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze nieletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Święcianach, ul. Wileńska.

Dnia 24 października 1936 r.

Komornik ST. BAZYLKO.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

Wielka 66, telefon 12-53

ogłasza na dzień 20 listopada 1936 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji przetarg ustny oraz za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż dłużyc i kloców sosnowych i świerk. cięcia 1936/37

Nadleśnictwa:

Nr. jednostkowy	Nadleśnictwo	Leśnictwo	Rodzaj drewna	Ilość drewna do sprzedaży
1	Rudniki	Macele	sosna	ca 250
2	„	„	świerk	„ 20
3	„	Królewskie	sosna	„ 960
4	„	„	świerk	„ 170
5	„	Sendków	sosna	„ 250
6	„	„	świerk	„ 920
7	„	Kiernowo	sosna	„ 200
8	„	„	świerk	„ 380
9	„	Wisińcza	sosna	„ 520
10	Olkieniki	Krynica	sosna	„ 1150
11	„	„	świerk	„ 200
12	Zygmun	Zygmunciszki	sosna	„ 200
13	„	Zaprzekop	sosna	„ 150
14	„	„	świerk	„ 200
15	Troki	Landwarów	sosna	„ 1500
16	„	„	świerk	„ 450
17	„	Rykonty	sosna	„ 700
18	„	„	świerk	„ 245
19	„	Olsoki	sosna	„ 420
20	„	„	świerk	„ 150
21	„	Zatrocze	sosna	„ 1200
22	„	„	świerk	„ 100
23	Niemenczyn	Przywilejskie	sosna	„ 400
24	Wilno	Bezdany	świerk	„ 170
25	„	Możejki	świerk	„ 500
26	„	Rzesza	świerk	„ 250
27	Wilejka	Krzywicze	świerk	„ 550
28	„	Wilejka	sosna	„ 250
29	„	Rzeczki	sosna	„ 400
30	„	„	świerk	„ 1100
31	„	Łosiówka	świerk	„ 150
32	„	Huby	sosna	„ 1500

W ofertach należy podać cenę loco las w stanie wyroblonym. Cena wywoławcza na ustnym przetargu zostanie podana przed rozpoczęciem tegoż. Warunki przetargu oraz wzór umowy są do przejrzenia w Biurze Użytkowania i Zbytu Drewna Dyrekcji.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmiany ilości drewna w poszczególnych jednostkach przetargowych i wyeliminowania tych jednostek.

Wilno, dnia 24. X. 1936 r.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH
w Wilnie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.